NR. 143 (4083) Warszawa, PIĄTEK 23 Maja 1930 r. ROK XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Z CZEM P. SŁAWEK STANIE DZISIAJ PRZED SEJMEM?

Należy sobie „uplastycznić" całą sytuację w chwili, gdy Sejm rozpoczyna w dniu dzisiejszym swe obrady.

Przedstawia się ona tak:

Stronnictwa lewicy i centrum, **zmusiły Rząd do zwołania sesji nadzwyczajnej**, którą urzędujący gabinet uważał za **„niepotrzebną"**.

To zatem, co się stało, nastąpiło **wbrew intencjom** a nawet publicznym zapowiedziom **gabinetu**.

Wprawdzie Konstytucja, w art. 25 nakłada na Prezydenta Rzeczypospolitej **obowiązek** zwołania parlamentu na żądanie 148 posłów — a obóz „pomajowy" ciągle jeszcze niby „respektuje" Konstytucję — ale w tym wypadku gabinet o ile istotnie choćby **dla pozoru** liczy się z **Konstytucją i przyzwoitością polityczną** miał dwie naturalne drogi wyjścia:

albo **podać się do dymisji**, w którym to wypadku p. Prezydent powołałby gabinet, uznający w obliczu choćby wielu palących **potrzeb ludności** — potrzebę **lojalnej z Sejmem współpracy** dla częściowego choćby **złagodzenia kryzysu;**

albo zaproponować p. Prezydentowi **rozwiązanie Sejmu** i rozpisanie wyborów, by o konflikcie między Rządem a Sejmem **rozstrzygnął kraj.**

P. **Sławek** nie chciał zwoływać Sejmu, a Sejm wbrew temu zbiera się, no i powstaje teraz pytanie:

z czem p. Sławek stanie wobec Sejmu i co mu powie?

Pytanie to nie jest „czysto polityczne"! Interesuje ono nietylko Sejm. Musi **interesować cały kraj,** który wszak od obecnej sesji oczekuje czegoś **pozytywnego.**

Więc nie same jeno „polityczne" ale **głęboko rzeczowe, gospodarcze względy** przemawiają za tem, by sytuacja między Sejmem a Rządem została **należycie wyjaśniona.**

Bo zupełnie już **niepodobna** wyobrazić sobie jakiejś **rzeczowej i owocnej pracy** dla kraju w tych warunkach gdy **dwa czynniki,** do pracy tej **powołane** a więc władza ustawodawcza i władza wykonawcza, **są tak ze sobą „pokłócone" jak obecnie p. Sławek ze Sejmem.**

Sejm ma do uchwalenia naprzykład szereg **projektów ustawodawczych** dla życia gospodarczego bardzo potrzebnych. Ale na tem nie koniec. Bo Rząd ma je **wykonywać!..** A jakże je wykonywać będzie **ten właśnie gabinet,** który nie tylko **sprzeciwiał się zwołaniu Sejmu** ale każdym swoim postępowaniem manifestuje, że **„lekceważy" sobie Sejm, jego stanowisko i jego uchwały...**

Wystarczy przytoczyć na dowód **skład osobowy** obecnego gabinetu... Nie idzie tu naprawdę już specjalnie o osoby czy p. **Prystora** czy p. **Cara.** Osoba jest obojętną. Natomiast nie jest obojętnym fakt powołania z powrotem do gabinetu **tych właśnie ministrów,** których ustąpienia zażądał Sejm w myśl art. 58 Konstytucji, fakt, który **jasno i wyraźnie** powiada pod adresem Sejmu tak: **„Gwiżdżę sobie na ciebie, na twoją Konstytucję i twoje uchwały".**

Więc jakżeż — powtarzamy — można sobie wyobrazić, by gabinet, który **w podobny sposób traktuje Sejm,** zechciał **lojalnie wykonywać to,** co w tej „gospodarczej" sesji uchwali Sejm, zwołany **wbrew gabinetowi?!**

Na tę zupełnie już groteskową cudaczność sytuacji **zwracamy zawczasu uwagę całego kraju.** Określmy rzecz jasno i wyraźnie. Czynnik „nadrzędny", nie znoszący wprost biologicznie Sejmu i okazujący mu **na każdym kroku swe „lekceważenie",** chce całą obecną sesję nadzwyczajną **przemienić na jakąś „zabawkę"** z **Sejmem.**

Chce ją — krótko i węzłowato — **doprowadzić do jakiegoś absurdu.**

Niech kraj — zmagający się dziś tak ciężko z kryzysem **i oczekujący jakiegoś ratunku ze współdziałania obu władz państwowych!** — jak najbaczniejszą uwagę zwróci **na tę właśnie „zabawę",** jaką ufna w swą **przemoc władza wykonawcza urządza sobie** w tym ciężkim momencie z powołaną przez naród **władzą ustawodawczą!**

Niech zwróci na to baczną uwagę mając równocześnie na myśli **to wszystko** do czego **po czterech latach swych rządów „system pomajowy" doprowadził w naszem życiu gospodarczem!**

A jeszcze jeden szczegół, na który również należy zwrócić uwagę.

P. Prezydent zwołał Sejm, ale **nie zwołał Senatu.** Parlament zatem obradować ma w postaci właściwie **kadłubowej.** Co stąd wynika? Oto np. Sejm uchwali nową ustawę o **podatku obrotowym** z ulgami dla sfer gospodarczych. Ale ta ustawa nie wejdzie w życie, gdyż wprzód — w myśl Konstytucji — **musi przejść przez Senat.** A Senat zwołany **nie został.** To samo jest z projektem o pożyczce dla **Państwowego Banku Rolnego** na kredyty **dla rolników!** To samo jest z projektem nowych **kredytów na bezrobocie** i t. d. i t. d.

Gdyby „nadrzędność" do obecnej nadzwyczajnej sesji **przywiązywała taką wagę,** jaką przywiązuje **Sejm i stojący za nim kraj,** tedy zwołałaby **równocześnie i Senat,** by uchwalone przez Sejm projekty mogły **niezwłocznie stać się ustawami i wejść w życie.**

Tymczasem **Senatu** — chwytając się jakichś mizernych pozorów — **nie zwołano!** Dlaczego?!

Czy dlatego właśnie, by z **poważnej pracy,** jaką chce podjąć Sejm i na jaką czeka kraj, by z tej **poważnej pracy zrobić poprostu jakieś... kpiny?!**

Więc niech kraj, niech cała ludność tak ciężko dziś borykająca się z biedą, **baczną zwróci uwagę** na to, jak rządy „pomajowe" **ułatwiają w tej chwili Sejmowi jego zadania.**

Kcz.

„TYDZIEŃ KOBIET" — to wysiłek nas wszystkich, dokonany pod znakiem Socjalizmu.

„TYDZIEŃ KOBIET" trwa od 25 maja do 1 czerwca.

Pod sąd opinji publicznej!

ROKOWANIA „WYBORCZE" POMIĘDZY OBOZEM „SANACYJNYM" A KOŁAMI PRZEMYSŁOWEMI

Otrzymaliśmy wczoraj szereg danych szczegółowych, dotyczących

„rokowań wyborczych",

jakie prowadziło w ciągu ostatnich kilku tygodni kierownictwo obozu „sanacyjnego" z **organizacjami przemysłowców.** Przemysł miałby dostarczyć B. B.

od 10 do 15 miljonów zł.

na koszta kampanji wyborczej do nowego Sejmu. Wzamian zato przemysłowcy domagaliby się wykonania szeregu postulatów, które pozwolą na

znaczne podniesienie zysków

niektórych gałęzi przemysłu, co umożliwi pokrycie z nawiązką „wydatków" na wybory.

Przemysł hutniczy, naprzykład, żąda podniesienia **cen żelaza** o kilka procent; **przemysł węglowy** pragnie ułatwień i zniżek w zakresie jego **rozrachunków z Rządem.** Przemysł **cukrowniczy** ma również własne „potrzeby" i własne „postulaty". W rokowaniach biorą udział przemysłowcy warszawscy i przemysłowcy śląscy. Ci ostatni — w przemyśle górniczo hutniczym — muszą uzyskać zgodę niemieckiej, **berlińskiej**

części koncernów śląskich.

Jeżeli ta „tranzakcja" dojdzie do skutku, społeczeństwo będzie płaciło jej koszta w formie nowego

podatku pośredniego,

a kandydować do Sejmu Rzeczypospolitej **za pieniądze kapitalistów berlińskich** mogłaby tylko **skończona kanalja.**

Sprawa nie jest ani bagatelna, ani obojętna dla kraju. Zwracamy się **publicznie** do kierowników Organizacji B. B. i do kierowników organizacji przemysłowców z zapytaniem, czy wiadomość, otrzymana wczoraj przez prasę różnych kierunków

jest prawdziwa?

Brak odpowiedzi będziemy musieli uważać za **potwierdzenie.**

P. Gabrjel Czechowicz, b. min. skarbu pragnie jaknajprędszego załatwienia sprawy o przekroczenia budżetowe za r. 1927-1928

ROZMOWA Z B. MIN. SKARBU, POSŁEM NA SEJM P. GABRJELEM CZECHOWICZEM

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajduje się sprawa słynnych *przekroczeń budżetowych* za *rok 1927 — 1928.*

W związku z tem b. minister Skarbu pos. G. *Czechowicz* oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy co następuje:

Red.

Najgorętszem mojem życzeniem jest, by sprawa ta **(przekroczeń budżetowych** —przyp. nasz) **doprowadzona została do końca;** niestety, przyspieszenie jej w żadnym calu odemnie nie zależy.

Sejm, do którego Trybunał Stanu się zwrócił przed rokiem o dokonanie merytorycznej oceny dodatkowych kredytów z r. 1927-28, dotychczas swej pracy nie zakończył, i mam poważne obawy, że sprawa moja w dalszym ciągu stanowić może tło dla tych lub innych rozgrywek politycznych.

Zgodzi się Pan ze mną, że przewlekanie procesu — wbrew mym intencjom — słusznie uważać mogę za krzywdzące dla siebie, a to tembardziej, że stawia to mnie w sytuacji fałszywej.

Śmiem twierdzić nadto, że z ducha ustawy o Trybunale Stanu wypływa konieczność traktowania spraw, dotyczących konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów, jako pilnych i niecierpiących zwłoki.

Postawienie bowiem ministra przez Sejm w stan oskarżenia pociąga za sobą zawieszenie go w urzędowaniu.

Wyobraźmy sobie w danym wypadku, że nie podałbym się do dymisji w marcu 1929 r.

Przecież wtedy miałoby miejsce nader oryginalne zjawisko, że minister Skarbu pozostaje w zawieszeniu przez 15 miesięcy, a w międzyczasie wytoczony mu proces posuwa się żółwim krokiem.

Sprawa przyjęcia Gdańska do Międzyn. Trybunału

Gdańsk, 22 maja. (PAT). Prasa tutejsza donosi z Hagi: Sekretarjat Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości komunikuje, że do Trybunału wpłynął już wniosek Rady Ligi Narodów o wydanie orzeczenia, czy specjalny statut prawny W. M. Gdańska daje mu prawo powołania go w skład członków Międzynarodowej Organizacji Pracy. W. M. Gdańsk od dłuższego już czasu zabiega o przyznanie mu członkostwa w tej organizacji międzynarodowej, natrafiało jednak w swoich zabiegach w tej mierze na poważne przeszkody, ponieważ członkiem Międzynarodowej Organizacji Pracy może być tylko suwerenne państwo. Trybunał ma zająć się rozpatrzeniem tej sprawy na swej sesji czerwcowej.

Prohibicyjne usiłowania Forda

Detroit, 22 maja. (PAT). Mimo, że Henry Ford, abstynent i gorący zwolennik prohibicji, pod grozą utraty zajęcia, zabrania swoim robotnikom używania trunków alkoholowych, robotnicy Forda, zamieszkali w Dearborn, piją więcej, aniżeli robotnicy innych miasteczek w okolicy Detroit. Stwierdzają to rekordowo ilości osób, aresztowanych za pijaństwo. Ford jednak zapowiada, że nie ustanie w „osuszaniu" Dearborn, dopóki celu swego nie dopnie.

Nawałnica gradowa we Włoszech

Ferrara, 22 maja. (PAT). Nawałnica gradowa, jaka przeciągnęła ostatnio ponad prowincją, zniszczyła prawie całkowicie zboże na pniu w następujących miejscowościach: Sabbioncello, Fossalta, Tamara, Corlo, Saletta, Ruina, Denore, Viconovo. Według obliczeń syndykatów rolnych straty, poniesione przez rolników, wynoszą z górą 30 miljonów lirów. Około 2000 rodzin chłopskich pozostało bez chleba na rok 1931. Prasa lokalna doradza zużycie pól zniszczonych na hodowlę buraków, aby przynajmniej częściowo pokryć straty poniesione przez rolników.

Z. P. P. S.

Dziś, w piątek, o g. 10 r. odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S. Obecność wszystkich towarzyszy posłów i senatorów — bezwzględnie konieczna.

Prezydjum.

POSIEDZENIE SEJMU DZIŚ O G. 12 W POŁUDNIE

Dziś o g. 12 w południe odbędzie się pierwsze w sesji nadzwyczajnej posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej.

P. GABRJEL CZECHOWICZ, POSEŁ NA SEJM, B. MINISTER SKARBU WYSTĄPIŁ Z B. B.

P. poseł Gabrjel **Czechowicz,** b. minister skarbu, wystąpił wczoraj z Klubu B. B. Decyzja p. **Czechowicza** nastąpiła na skutek **zupełnej rozbieżności** pomiędzy poglądami p. **Czechowicza** na potrzeby Rzeczypospolitej a postępowaniem obozu „sanacyjnego".

PLEBISCYT W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO LIST P. P. S. W BITKOWIE I W RYPNEM

„DWÓJKA" — 889 GŁ.; BBS. — 76 GŁ.

We środę odbył się plebiscyt w sprawie podziału funduszów na budowę Domów Ludowych w dwuch dalszych miejscowościach

w Bitkowie i w Rypnem.

W **Bitkowie** lista P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych uzyskała

605 głosów,

lista B. B. S. — 51 głosów.

W **Rypnem** — P. P. S. i Klasowe Zw. Zawodowe

284 głosy,

B. B. S. — 25 głosów.

Dotychczasowe tedy wyniki plebiscytu w **przemyśle naftowym** (Borysław, Drohobycz, Schodnica, Bitków, Rypne) przedstawiają się, jak następuje:

P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe — 6.121 głosów;

B. B. S. — 1930 głosów.

W dn. 28 maja głosuje

Krośnieńskie.

SESJA NADZWYCZAJNA SENATU

A zatym sesja nadzwyczajna Senatu nie została, jak dotąd, zwołana. Prasa „sanacyjna" wyjaśnia tę okoliczność w sposób jaknajbardziej komicznie rozbieżny. „Poważny" **„Dzień Polski"** usiłuje przybrać minę taką, jakoby coś „przemyślanego" pod tym się kryło.

A właściwie nie kryje się nic. Ot, jeszcze jeden „kawał", jeszcze jeden „figiel", interesujący p. **Ehrenberga** w **„Kurjerze Porannym",** imponujący pp. redaktorom **„Dnia Polskiego"** — nikomu więcej.

Czyżbyście, panowie, doprawdy nie rozumieli, że to wszystko wygląda akurat, jak w bajce Andersena: dopóty jeździł król nago po ulicach stolicy, dopóty ludzie padali na twarz i zachwycali się „wspaniałym płaszczem z gronostajów", aż ktoś krzyknął: „nie udawajcie durniów, przecież on jeździ goły!"

Jacy Wy jesteście śmieszni, pp. komentatorzy „posunięć" systemu; śmieszni, a często **obrzydliwi** w Waszym zadyszanym lokajstwie.

M. M.

OFIARA CARATU

We wtorek dn. 20 maja złożono na cmentarzu Powązkowskim zwłoki tow. MICHAŁA MANCEWICZA. Szczupły zastęp towarzyszy, przyjaciół i znajomych Zmarłego odprowadzał go na miejsce wiecznego spoczynku.

Młodsze pokolenie nic już nie wie o tow. Michale Mancewiczu, który jednak posiada swą zaszczytną pozycję w historji naszego ruchu i walki rewolucyjnej z caratem. To też, zanim ktoś bardziej powołany napisze wyczerpujący życiorys Zmarłego, chcę bodaj tą krótką wzmianką przypomnieć towarzyszom dzieje walk i długoletnich cierpień tow. Mancewicza.

Michał Mancewicz urodził się w roku 1860 w Prużańskiem, gdzie ojciec jego zajmował wyższe stanowisko w administracji lasów. Nie mamy bliższych wiadomości, pod jakim wpływem stał się socjalistą i jakiemi drogami wszedł do „Proletarjatu". Z jego nazwiskiem spotykamy się w kronikach naszego ruchu po raz pierwszy w tym okresie, kiedy — po aresztowaniu najwybitniejszych „Proletarjatczyków"—do odnowienia rozbitej partji stanęła w Warszawie garść młodych rewolucjonistów, z Marją Bohuszewiczówną na czele. Tow. Mancewicz należał do tej grupy i wydatnie w niej działał. Wraz z Marją Bohuszewiczówną brał udział w wielkiej demonstracji ulicznej w Warszawie, zorganizowanej przez Andrzeja Bańkowicza 2 marca 1885 r. przed Zamkiem. Po demonstracji tej została rozpowszechniona odezwa Komitetu Centralnego „Proletarjatu", piętnująca gospodarkę kapitalistyczną, wykazująca stałą solidarność Rządu z kapitalistami i wskazująca robotnikom, jako cel — rewolucję socjalną. Odezwę tę pisał Mancewicz ze współudziałem Bohuszewiczówny i Oleszkiewicza. Uniknąwszy szczęśliwym zbiegiem okoliczności aresztowania na ulicy Warszawy na jesieni r. 1886, tow. Mancewicz wyjechał do ojca w Grodzieńskie, gdzie aresztowano go jednak niebawem na skutek zdrady Pierzyny (Pińskiego) i pociągnięto do odpowiedzialności wraz z 54 osobami, należącemi do organizacji „Proletarjatu".

W Cytadeli, skutkiem brutalnego zachowania się żandarmów wobec aresztowanych towarzyszek, tow. Mancewicz usiłował spoliczkować naczelnika żandarmerji. Fursę, za co, zbity do nieprzytomności, został oddany pod sąd i, sądzony zaocznie, musiał odsiedzieć 6 miesięcy za „czynną zniewagę". Niezależnie od tego skazano go za udział w „Proletarjacie" na 5-letnie zesłanie na Sybir. W drodze na wygnanie, w Krasnojarsku, był obecny przy śmierci Marji Bohuszewiczówny, przy której pozwolono mu zostać, gdy reszta skazańców wędrowała dalej.

Podczas pobytu na Syberji, w Tunce, tow. Mancewicz zetknął się z zesłanym tam Józefem Piłsudskim, na którego wywarł znaczny wpływ jako stary rewolucjonista. Po upłynięciu terminu zesłania tow. Mancewicz zdecydował się na czynny udział w robocie krajowej. Jednakże ówczesne kierownictwo PPS zdecydowało inaczej. Właśnie wtedy w Rosji wykluwała się organizacja t. zw. „Partji Narodnawo Prawa", która weszła w stosunki z PPS. Ta ostatnia, chcąc przyczynić się do odrodzenia zamarłego wówczas rosyjskiego ruchu antyrządowego, uznała za stosowne pomóc tej grupie technicznie, organizując dla niej tajną drukarnię w Smoleńsku. W drukarni tej osadzono tow. Mancewicza, niejako „wypożyczając" go na czas jakiś organizacji rosyjskiej. Niestety, działacze rosyjscy okazali się bardzo niewyrobionyni pod względem konspiracyjnym, co spowodowało wykrycie tej drukarni w roku 1894 i ponowne aresztowanie tow. Mancewicza. Skazano go znowu na zesłanie na Sybir — tym razem na 8 lat Jakuckiego kraju.

Z zesłania, po odbyciu kary, tow. Mancewicz powrócił do kraju zupełnie złamany i rozbity nerwowo, co mu uniemożliwiło czynny udział w ruchu rewolucyjnym. Nie mniej jednakże oddawał, w miarę możności, usługi PPS w Wilnie, gdzie zamieszkał, a Piłsudski, z którym łączyły go dawne związki zażyłości, utrzymywał z nim stosunki i korzystał z jego pomocy — np. przed akcją bezdańską.

Schyłek życia tow. Mancewicz spędził w Waarszawie, otoczony powszechną sympatją wszystkich, kto go znał bliżej.

Leon Wasilewski.

ZBLIŻA SIĘ LATO!

PLAN PRACY LETNIEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

OBOZY — SZKOŁY — WYCIECZKI — SPOTKANIA

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R. stara się z każdym rokiem powiększyć i pogłębić swój program pracy letniej. Dokłada wszelkich starań, by młodzież robotniczą **zbliżyć do przyrody**, dać jej możność poznania **kraju i zagranicy**, umożliwić jej spędzenie na obozach w **zdrowych warunkach** urlopu wypoczynkowego.

W roku bieżącym, obok różnych obozów, wycieczek, organizowanych przez poszczególne organizacje miejscowe, Komitet Centralny Org. Mł. TUR (Warszawa, Warecka 7) urządza następujące imprezy dla całego kraju:

I. **OBÓZ LETNI DLA „TUROWCÓW" w LIPCU.** Obóz podzielony jest na **3 dekady**, pierwszą od **1—10** żeńską, drugą od **11—20** lipca dla chłopców i trzecią od **21—31** żeńską lub męską, zależnie od zgłoszeń. Opłata za **10** dni (mieszkanie i życie) i za koszta przejazdu z obozu do domu **15 zł.**

Zgłoszenia do 20 czerwca. Przyjmowani są kandydaci powyżej lat 15.

II. **OBÓZ STAŁY DLA CZERWONYCH HARCERZY w SIERPNIU,** dostępny dla młodszych chłopców i dziewcząt (12—16 lat). Obóz podzielony jest na duże części od 1—15 i od 16 — 31 sierpnia. Opłata za 15 dni pobytu (mieszkanie i życie) i koszta powrotu z obozu do domu 15—20 zł. Zgłoszenia do 15 lipca.

III. **PIESZY OBÓZ WĘDROWNY CZERWONYCH HARCERZY wyruszy 10 lipca z Warszawy** na dni 15, bądź w okolice Lubelszczyzny (Kazimierz, **Puławy, Lublin**), bądź do **Białej Małopolskiej** i w **Beskidy.** Udział brać mogą chłopcy od lat 14. Zgłoszenia do 25 czerwca. Koszta wyżywienia i przejazdów około 20 zł.

IV. **WODNY OBÓZ WĘDROWNY ŻAGLÓWKĄ z WARSZAWY do BERLINA** wyruszy 15 lipca i powróci po miesiącu. Cały czas jedzie się wodą. Koszta około 80 zł. (jedzenie i przejazd). Są jeszcze wolne miejsca dla Czerw Harc. Zgłoszenia do 15 czerwca.

V. **WYCIECZKA do BERLINA** odbędzie się w drugiej połowie lipca b. r. koleją. Koszt z Warszawy około 140 zł. (przejazd, mieszkanie i życie). Zapisy do 15 czerwca.

VI. **WYJAZD CZERWONYCH HARCERZY NA OBOZY DO AUSTRJI.** Koszt około 80 zł. na kilka tygodni. Szczegóły będą podane. Zgłoszenia do 10 czerwca.

VII. **MIĘDZYNARODOWA SZKOŁA LETNIA** we wrześniu, organizowana przez Sekret. **Międzynarodówki Młodz Socj.** odbędzie się koło Insbruku w Austrji dla kierowników robotniczych organizacyj młodzieży. Trzeba dobrze mówić po niemiecku. Zgłoszenia do 15 czerwca. Koszt 110 zł. za mieszkanie i życie od 17 do 27 września. Do sumy tej dochodzą koszta przejazdu. Będzie 25% zniżki.

VIII. **SPOTKANIE TUROWCÓW W ZAKOPANEM i WYCIECZKA w TATRY** odbędzie się 13—18 sierpnia. Spotkanie dostępne jest tylko dla **członków czynnych Org. Mł. TUR.** Poza spędzeniem czasu na świeżem powietrzu, spotkanie ma na celu zbliżenie poszczególnych działaczy i zapoznanie ich przez konferencje, gawędy, odczyty itp., z różnemi zagadnieniami życia organizacyjnego i robotniczego. Koszt wycieczki około 50 zł., **bez życia.** Zgłoszenia do 30 czerwca. Uczestnicy spotkania, którzyby chcieli pozostać **dłużej** w górach, czy Zakopanem, będą to mogli uczynić za bardzo drobną dopłatą, gdyż zaraz po spotkaniu odbywają się od 18—22 wycieczka Z.R.S.S. i od 22—29 wycieczka ogólna TUR Wszystkie te wycieczki, jak i spotkanie, prowadzi tow. pos. **Dubois.**

IX. **ZLOTY OKRĘGOWE.** Wzorem lat ubiegłych K. C., w porozumieniu z miejscowemi organizacjami, urządza **4 zloty okręgowe.** Org. Mł. TUR. (Jeden zlot Czerwonych Harcerzy w Łowiczu już się odbył), celem zbliżenia się „turowców" poszczególnych okolic, dokonania przeglądu kół i wyników rocznej pracy. Zloty odbędą się w następujących miejscowościach:

1) W **Warszawie** w dn. 29 czerwca dla organizacji Młodz. z województwa **Warszawskiego, Łomża, Siedlce, Puławy, Lublin, Dęblin, Łódz** i okręg łódzki.

2) w **Łazach** w dn. 29 czerwca w domu ZZK dla Organizacyj **Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego Śląska, Częstochowy** i części Okręgu Częstochowskiego.

3) we **Lwowie** prawdopodobnie w dn. 22 czerwca. Ścisły termin zostanie podany. Zlot obejmuje młodzież „turową" Małopolski Wschodniej i Zamościa.

4) w **Krakowie** prawdopodobnie w dn. 22 czerwca. Ścisły termin zostanie podany. Zlot obejmuje młodzież „turową" Małopolski Zachodniej (całe wojew. krakowskie) i Śląsk Cieszyński.

X. **SPOTKANIA.** Oprócz zlotów, poszczególne organizacje (okręgowe, powiatowe, lub nawet poszczególne) urządzać będą spotkania i wycieczki. M. in. odbędą się spotkania w **Radomiu, Wilnie, na G. Śląsku, w Częstochowie, Piotrkowie, w okręgu Łódzkim** itp.

P. JAN STAPIŃSKI o p. Kazimierzu Świtalskim

W ostatnim numerze **„Przyjaciela Ludu"** p. Jan **Stapiński,** który kroczył dotychczas wiernie ramię w ramię z B. B., tak oto pisze:

„Czy p. Świtalski ze swem towarzystwem zechce już uznać i przyznać, że dotychczasowa ich droga wiedzie nie tylko do klęski B. B., ale co gorsza do takiego rozjątrzenia i zawichrzenia stosunków, że to zagraża wielką szkodą Państwa i osłabieniem ufności w siłę i wolę Marszałka Piłsudskiego".

Głos... chyba miarodajny!..

25-GODZINNY DZIEŃ PRACY

Z chwilą wprowadzenia nowego rozkładu jazdy — jednej drużynie konduktorskiej na stacji **Warszawa - Wileńska** wyznacza się do obsługi 10 **pociągów.** Konduktorzy zaczynają pracę o **godz.** 4-ej rano i kończą dopiero o 5-ej rano z minutami następnego dnia. **Czyli jedna drużyna konduktorska pracuje 25 godzin bez odpoczynku.**

I to się dzieje tuż pod bokiem Dyrekcji i Ministerjum Kolei, w stolicy państwa, w którem obowiązuje ustawa o 8-mio godzinnym dniu pracy. I to w czasie kiedy setki tysięcy ludzi cierpią straszną nędzę z powodu bezrobocia.

A wreszcie, gdzież ta troska o bezpieczeństwo ruchu pociągów, z których przecież korzystają szerokie rzesze obywateli państwa, nie mówiąc już o samych konduktorach, których warunki pracy są tak niebezpieczne nawet przy normalnym czasie pracy.

Mamy nadzieję, że Ministerjum Komunikacji zabierze w tej sprawie głos i nietylko wyjaśni przyczynę wprowadzenia 25-cio godzinnego dnia pracy, ale przedewszystkiem zmieni ten stan rzeczy. Tembardziej, że nie jest to wypadek odosobniony. Turnus ten jest wprowadzony na stałe i zatwierdzony przez Dyrekcję.

Becha.

ŁAŃCUCH PRASOWY

Organizacja Młodzieży T. U. R. planuje urządzenie w lecie b. r. szeregu obozów stałych i wędrownych **Czerwonych Harcerzy.** M. in. zorganizowane zostaną: obóz wędrowny pieszy po Polsce, obóz stały, obóz wędrowny łodzią do Berlina. Na zorganizowanie tych obozów i udostępnienie ich naszym najmłodszym towarzyszom — brak jest środków finansowych. Wobec czego, by zasilić skromne fundusze na ten cel zebrane, otwieramy łańcuch prasowy i ofiary składać należy w Administracji „Robotnika".

Ewa **Kalinowska** zł. 5 — wzywając tow. Helenę **Felsenhardtównę** i tow. Jana **Pokorskiego.**

K. Dubois zł. 5 — wzywając tow. M. **Niedziałkowską,** Irenę **Kopankiewiczową,** R. **Boskiego** i **J. Szapirę.**

Tow. S. **Woszczyńska** składa zł. 5 i wzywa tow. Marję **Olszewską,** Dr. **Balsigerową, M. Aszerównę,** Leona **Wasilewskiego,** Dr. Henryka **Kołodziejskiego,** Celinę **Kempnerównę** i Dr. **Jabłońskiego.**

Tow. **Perlowa** składa zł. 2 — i wzywa tow. **Lambrechta, Dubika, Bylińskiego** i **Ostrowskiego** (Metalowcy).

Tow. **Pyza wpłaca** zł. 2 i wzywa tow. R. **Dąbrowskiego, Gorczycę** i A. **Dąbrowskiego.**

P. ŁOKIETEK NA WOLNOŚCI

BBS-OWY BOHATER STRZELANINY W KNAJPIE NOCNEJ

Znakomity strzelec kabaretowy i wybitny działacz „Strzelca", przyjaciel i zausznik wodza BBS-u p. Jaworowskiego, aresztowany niedawno z powodu strzelaniny w lokalu „Morskiego Oka", zjawił się znowu na bruku Warszawy. Paraduje od 2 dni w mundurze strzeleckim po ulicach i odwiedza wszystkie swe knajpy i organizacje bebesowe, aby donieść, że jego, Łokietka, długo w więzieniu trzymać nie wolno nawet za strzelanie do Bogu ducha winnych ludzi.

P. Łokietka zwolniono na wniosek prokuratora Michałowskiego i sprawa oddana została do zwykłego sądu grodzkiego. P. Łokietek bowiem zaledwie „zakłócił" spokój publiczny, strzelając w górę.

W sprawie tej dowiadujemy się niezmiernie interesujących szczegółów, rzucających osobliwe światło na panujące dziś stosunki.

Jak wiadomo, Łokietek strzelał po pijanemu do 19-letniego frotera teatru „Morskie Oko", Mieczysława Jędrzejewskiego. Świadkami zajścia i strzałów byli: *Proch* Marjan i *Paluch* Mieczysław, obydwaj froterzy w „Morskiem Oku". W sobotę otrzymał *Jędrzejewski* wezwanie na poniedziałek od sędziego II rewiru.

Rano w poniedziałek do *Jędrzejewskiego* przybyli dwaj panowie, z których jeden przedstawił się za porucznika *Jakubowskiego* (tel. 324-09) i oświadczyli, że są agentami policji, którzy mają *Jędrzejewskiego* odprowadzić do sędziego. „Po drodze" do sędziego, Jędrzejewski, wraz z obydwoma „agentami", na zaproszenie tych ostatnich, wstąpił do Baru Zamkowego, gdzie przy wódce ustalone zostały zeznania.

U sędziego śledczego wszyscy świadkowie jednolicie zeznali, że *Łokietek* nie strzelał. Po przesłuchaniu świadkowie, wraz z „agentami" udali się na dalsze picie do restauracji, która mieści się naprzeciwko Sądu.

Zeznania świadków, składane u sędziego śledczego, stoją w sprzeczności z zeznaniami, które złożone zostały w X kom. P. P. w pół godziny po awanturze.

Jędrzejewski i Paluch zeznania swoje w dniu dzisiejszym zmienili i potwierdzili zeznanie pierwotne..

PREMJERA „Konrada Wallenroda"

JUBILEUSZ IGN. DYGASA

Tyle już mówiono i pisano o Wallenrodzie, wallenrodyzmie i zasadzie „cel uświęca środki", na podłożu której Mickiewicz unieśmiertelnił jednego ze swoich Konradów — że to mnie zwalnia od zastanawiania się tutaj nad ideologicznemi przesłankami poematu. Niewątpliwie żyją one w operze Żeleńskiego i pogłębiają sens dzieła ale jednocześnie chowają się jakby za kulisy i wśród akcesorjów teatralnych, operowych i jubileuszowych nurtują pod powierzchnią całości. Muzyka tak bezapelacyjnie i zaborczo bierze prym nad wszystkiem, że niweluje nawet braki akcji, niedociągnięcia w rysach charakterystycznych Konrada, Aldony, Halbana, każe zapomnieć o **niesceniczności** niektórych obrazów. Nietylko zresztą w „Konradzie Wallenrodzie" Żeleńskiego strona muzyczna ściślej mówiąc, wokalna i orkiestrowa ma głos decydujący. W wielu innych utworach spotykamy to samo. Przy złych a nawet niedorzecznych tekstach, opery i pieśni utrzymują się latami z bezkonkurencyjnem powodzeniem. Mówiłoby by to o tem, że t. zw. życiowość czy realizm libretta wcale nie jest niezbędnem warunkiem wziętości opery; przeciwnie nawet czasem szkodzi jej w drodze do rozgłosu. Może Szyller miał rację kiedy, nie myśląc zresztą o operze, mówił, że musi zginąć w życiu to, co się ma narodzić w pieśni.

Wracając do sobotniej premjery, każdego uderzyć musiały na niej dwie rzeczy: najpierw fakt, że „Konrada Wallenroda" Żeleńskiego słyszy Warszawa tak późno (po raz pierwszy wystawiono go we Lwowie jeszcze w 1885 r.), a następnie, że trzeba było aż uroczystości jubileuszu 25-letniej pracy scenicznej Dygasa, aby nastąpiło względne porozumienie między dyrekcjami Opery i Polskiego Radja i radjosłuchacze całej Polski mieli możność słyszenia opery ze sceny Teatru Wielkiego. Miejmy nadzieję, że odtąd nietylko jubileuszowe przedstawienia będą mogły docierać do dalekich zakątków kraju.

Sam przebieg przedstawienia jubileuszowego miał charakter niezwykle uroczysty i dobrze, że uroczystość ta zbiegła się z premjerą sztuki polskiej, nie roszczącej sobie wprawdzie pretensji do tytułu najlepszej z oper Żeleńskiego, ale w każdym razie sztuki wybitnej, z różnych względów dodatnio wyróżniającej się w rzędzie oper polskich ostatniego pięćdziesięciolecia. Jest w „Konradzie Wallenrodzie" dużo siły dramatycznej, przypominającej w sposobie ujęcia, a czasem nawet w tematyce muzycznej bądź „Pastifala" Wagnera, bądź „Aidę" Verdiego. Podobieństwo jest zresztą tak luźne i dla opery Żeleńskiego, tak mało istotne, że rozwodzić się nad nim nie warto, chodzi mi tylko o fakt, że „Konrad Wallenrod" zawiera w sobie te na szeroką skalę pomyślane cechy muzyczno - dramatyczne, które go kwalifikują na jedną z wielkich oper poromantycznej epoki, a więc: mocno zarysowaną rolę tytułową, pyszne sceny zespołowe, chóry i wreszcie rozmaitości środowisk i obrazów zarówno w muzyce jak i na scenie.

Wstęp do opery, muzycznie spokrewniony z pieśnią Aldony na wieży, wypadł trochę blado; być może, iż nie jest to wina kapelmistrza p. **J. Bojanowskiego** ani orkiestry, a samego autora, który w tem miejscu nie wyposażył swego dzieła w mocniejsze barwy instrumentacji. Natomiast wielkie sceny zbiorowe: w zamku Kiejstuta na Litwie, w katedrze i zamku w Malborgu (obiór Mistrza) posiadały swój wyraz a nawet, w akcie drugim, monumentalność. Niewyraźnie inscenizowany obraz przedostatni w podziemiach malborskiego zamku grzeszył monotonją, mimo niewątpliwie pięknego pomysłu ponuro zabarwionych scen sądu i potępienia. W przeciwstawieniu do nich plastyczniej wyglądał finał, również mocno skrócony (przedstawienie i tak przeciągnęło się blizko do pierwszej po północy) ale doskonale wyreżyserowany (p. H. Popławski) i, mimo niezawsze wyraźnej dykcji artystów, wiele mówiący. Arja Aldony, chór żeńskich rozmodlonych głosów za sceną, w orkiestrze motyw „Święty Boże" — przygotowują tragedję i zgon Wallenroda, otrucie Aldony w sposób scenicznie nie nowy choć efektowny. Dobrze kontrastował po „Alpuharze" Wallenroda taniec Litwinek nie wiem tylko czemu zmieszanych z „saracenami" zamiast — jak chce autor — z żołnierzami krzyżackiemi. Dziewczętom z p. **H. Szmolcówną** na czele towarzyszyło w orkiestrze ładne solo skrzypcowe p. **Lewingera.**

Obsada premjerowa „Konrada Wallenroda" należała do t. zw. pierwszorzędnych. Przewodniczył jej, oczywiście w roli tytułowej, **Ignacy Dygas.** Obok niego w pozostałych większych rolach śpiewali pp. **Helena Lipowska** (Aldona) **Al. Michałowski** (Halban) i **August Wiśniewski** (Arcykomtur). Pochwały należą się chórom, które pod kierunkiem p. **Sillicha** nabierają techniki i w operze Żeleńskiego biorą na siebie lwią część odpowiedzialności za wykonanie. Wszystko razem było nieco przedawnione, jeżeli chodzi o rodzaj muzyki i problemy sztuki, ale świetnie wygładzone i odpolitutowane.

Po wielkiej zbiorowej scenie aktu drugiego „Konrada Wallenroda" odbyły się uroczystości jubileuszowe związane z 25-leciem pracy scenicznej **Ignacego Dygasa.** Wśród stosów wieńców, wiązanek, adresów, upominków, przy dźwiękach fanfary orkiestrowej składano śpiewakowi liczne gratulacje. Przemawiali przedstawiciele Min. W. R. i O. P., magistratu m. Warszawy, Polskiego Radja, związków muzycznych i artystycznych, dyrekcji teatrów i uczelni. Nie brakowało delegata Związków Zawodowych robotniczych, głosów z prowincji i osobnych reprezentantów poszczególnych działów Opery, a więc orkiestry (p. Bojanowski zwracał uwagę na trudności z jakiemi boryka się obecnie Opera w związku z nowemi rozporządzeniami magistratu), chóru, baletu i t. d.

Minęło ćwierć wieku od czasu, kiedy Ignacy Dygas, wtedy jeszcze uczeń prof. W. Aleksandrowicza, debiutował w „Halce" jako Jontek. Ileż to trudnych czołowych ról przesunęło się od tej pory w jego głośnej, europejskiemi sukcesami uświetnionej karjerze artystycznej. Herman w „Damie Pikowej", Ryszard w „Balu maskowym", Jose w „Carmen", Kanio w „Pajacach", Radames w „Aidzie", z wagnerowskich Trystan, Zygfryd. Lohengrin, Tannhauser, z ról polskich wreszcie: Jontek, Kirkor, Konrad Wallenrod i wiele innych—to chyba bardzo pokaźny kapitał talentu i sił, które włożył jubilat w swoje kreacje. A ile jeszcze pieśni polskich i ludowych zawdzięcza mu swe powodzenie. Nic dziwnego, że na sobotniej premjerze Warszawa owacyjnie przyjmowała swego ulubieńca.

H. Dorabialska.

NA MARGINESIE

We Francji bawi obecnie delegacja amerykańskiego Związku matek-żołnierzy poległych w wojnie światowej.

Działo się to przed trzynastoma laty. Europa trwała w krwawych zmaganiach. Szala zwycięstwa przechylała się to w jedną, to w drugą stronę. Wojna, która według opinji ekonomistów i strategików miała trwać najwyżej kilka miesięcy, trwała już 3 lata i nie widać było końca. Zanosiło się na zagładę cywilizacji, zanosiło się na to, że Europa stanie się jednem wielkiem cmentarzyskiem, jednem wielkiem żerowiskiem hyjen i kruków.

I wówczas miljon młodych ludzi na apel szlachetnego marzyciela Wilsona stanęło pod bronią. Pożegnali swe matki i przepłynęli ocean.

Sto tysięcy matek więcej już synów swych nie ujrzało. Nie wrócili... Kośćmi swemi zasłali pola Szampanji, krwią swą zrosili stoki Argonnów, mięsem swem użyźnili bujne niwy Alzacji.

Minęły lata... I znowu nad Europą gromadzą się złowrogie chmury. Jacyś niepoczytalni sadyści pragnęliby znów obrócić ziemię w jatki ludzkiego mięsa. Miljony ludzi głoduje lub pracuje ponad siły, narody uginają się pod jarzmem podatków, nie można odbudować się z ruin wojennych—ponieważ Moloch zbrojeń pochłania owoce pracy całych krajów i narodów.

Zdawałoby się, że wszystka krew przelana wszystkie cierpienia, wszystkie męczarnie zostały zapomniane, przekreślone, wytarte z pamięci, jakgdyby ich nigdy nie było...

I oto w tym czasie przyjeżdżają do Francji matki poległych... One nie zapomniały... Rany ich serc, ich matczynych serc jeszcze nie zabliźniły się i krwawią dzisiaj tak, jak krwawiły wówczas przed 13 latami, kiedy matki otrzymały z głównej kwatery wiadomość w kopercie z czarną obwódką.

Gdy złożą wieńce z nieśmiertelników na grobach swych najdroższych, niechaj jeszcze nie wracają do Ameryki. Niechaj z Francji pojadą do Niemiec, z Niemiec do Polski i do innych krajów i niech stygmatem swej niezastygłej boleści budzą sumienie Ludzkości.

Niechaj wymówią jedyne tylko dwa słowa: **Nasze dzieci,** a przekonamy się, czy te słowa nie są mocniejsze od armat Mussoliniego.

xyz.

PO ZGONIE NANSENA

Z powodu zgonu **Fridtjofa Nansena** nastąpiła wymiana depesz pomiędzy Marszałkiem Sejmu a prezydentem Stortingu norweskiego. Tow. **Daszyński** depeszował:

„Prezydent Stortingu Karl **Hambro, Oslo.** Głęboko wzruszony śmiercią wielkiego męża **Fridtjofa Nansena** w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i własnem proszę Pana„ Panie Prezydencie, przyjąć wyrazy naszego szczerego żalu wraz z serdecznemi wyrazami współczucia. (—) **Daszyński**",
Marszałek Sejmu"

Kancelarja Sejmu otrzymała następującą odpowiedź:

„Marszałek **Daszyński,** Sejm, Warszawa. Szczerze wzruszony kondolencją Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Pana, Panie Marszałku, z powodu śmierci **Fridtjofa Nansena** proszę przyjąć wyrazy naszej szczerej wdzięczności i zapewnienia prawdziwej przyjaźni.
Hambro, prezydent Stortingu".

PROTEST SJONISTÓW w POLSCE
PRZECIW ZAKAZOWI IMIGRACJI DO PALESTYNY

Wydany przez Rząd angielski zakaz imigracji Żydów do Palestyny odbił się głośnem echem w Polsce. Wśród sjonistów zapanowało wielkie rozgoryczenie przeciw Rządowi angielskiemu, a wyrazem wzburzenia są organizowane w całym kraju wiece, na których zapadają protesty przeciw Anglji.

Kierownicze czynniki sjonistyczne utrzymują, że Rząd polski który podpisał układ o przyznanie Anglji mandatu nad Palestyną, zainteresowany jest w utrzymaniu możności emigracji żydowskiej z Polski do Palestyny.

Celem wyłuszczenia swych poglądów w tej sprawie przedstawicielowi Rządu polskiego, zgłosił się wczoraj prezes Koła Żydowskiego, a zarazem zarządu Gminy Żydowskiej w Warszawie, p. Farbsztein, do podsekretarza stanu w Ministerjum Spraw Zagranicznych, d-ra Wysockiego. (PRESS).

POKWITOWANIA

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.
Ku uczczeniu pamięci St. Posnera, inż. **J. Fuks — zł.** 30.

Rozpaczliwe położenie drobnych dzierżawców rolnych

SENAT NIE ZOSTAŁ ZWOŁANY.—USTAWA O DZIERŻAWCACH NIE MOŻE BYĆ ZAŁATWIONA,— CZY DLATEGO NIE ZWOŁANO SENATU?

Stronnictwa lewicy i centrum, które zażądały od p. Prezydenta Rzeczypospolitej zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu, kierowały się w wielkiej mierze dążeniem do ustawodawczego rozwiązania szeregu pilnych gospodarczych zagadnień w sposób, przynoszący ulgę ludności, nękanej kryzysem. Wystarczy wymienić sprawę ulg w podatku **obrotowym i dochodowym.**

Pośród tych spraw jedna określona jest terminem, którego niedotrzymanie zrodzi **następstwa katastrofalne. Myślę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych,** to jest tych chłopów bezrolnych lub małorolnych, którzy dzierżawią lub dodzierżawiają po kilka morgów gruntu od większej własności ziemskiej. Część ich weszła na dzierżawione działki z mocy ustawy o przymusowem wydzierżawianiu obszarów rolnych, leżących odłogiem i opuszczonych w czasie wojny przez właścicieli; większość dzierżawi swe działki z dziada — pradziada, od dziesiątków lat. W cyfrach wyraża się ta grupa proletarjatu wiejskiego liczbą **powyżej 300.000 rodzin, conajmniej półtora miljona głów.**

Sejmy Rzeczypospolitej zapewniły drobnym dzierżawcom ustawową ochronę, polegającą na tem, że nie wolno ich było z dzierżawy usuwać oraz na oznaczeniu wysokości czynszu dzierżawnego. Czynsze pobierali obszarnicy przeważnie w wysokości przewyższającej grubo stawki ustawowe; niejednokrotnie rugowali dzierżawców podstępem albo gwałtem z ich działek; ale naogół ustawa tworzyła tamę przed wyzyskiem, stanowiła zwłaszcza silną broń w rękach bardziej uświadomionych chłopów.

Moc obowiązująca obecnej ustawy wygasa jednak z dniem 1 października 1930. O zniesieniu ochrony oczywiście mowy być nie może w obecnych warunkach bytu wsi bezrolnej i małorolnej. To też Z. P. P. S. w dniu 6 grudnia 1929 r. wniósł w Sejmie projekt ustawy, przedłużającej ochronę dzierżawców **na czas nieograniczony** i poprawiającej obecne przepisy ochronne w sposób bardzo istotny. Podobne wnioski złożyły później stronnictwa włościańskie. Dnia 21 lutego br. **Sejm w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalił projekt ustawy,** przedłożony przez Komisję Reform Rolnych.

Uchwalona ustawa **przedłuża ochronę dzierżawców o lat sześć,** przyczem ustawodawca kierował się przekonaniem, że w najbliższym czasie trzeba będzie osobną ustawą **uwłaszczyć** tych dzierżawców. Ponadto ustawa rzetelnie poprawia i uzupełnia dotychczasową ochronę, za co atakowali ją w Sejmie p. **Staniszkis** z endecji i p. **Podoski** z B. B., a poza Sejmem prasa prawicowa no i krakowski **„Kurjerek".** I tak ochroną zostają objęci nietylko chłopi, płacący czynsz dzierżawny w gotówce, ale także dzierżawiący „na spółkę" (t. zn. z obowiązkiem oddawania właścicielowi np. połowy zebranych plonów) albo „na odrobek" (pozostałość pańszczyzny, obowiązek odrabiania na „pańskiem" wzamian za prawo użytkowania kawałka ziemi).

Uchwały Sejmu zapadły dnia 21 lutego, i dnia 28 lutego zostały przesłane do Senatu, któremu przez dni 30 przysługuje prawo zapowiedzenia poprawek. **Przez dni 29 Senat milczał,** poprawek nie zapowiadał. Dniem 29-ym była sobota 29 marca. Dnia tego w południe Sejm ostatecznie zatwierdził budżet, a tegoż dnia wieczorem świeżo powołany premjer p. **Sławek** przedłożył p. Prezydentowi do podpisu dekret, zamykający sesję zwyczajną Sejmu i Senatu. **Zabrakło jednego dnia, aby ustawa sejmowa urosła w moc prawa** i mogła być ogłoszona w **„Dzienniku Ustaw".** Dlaczego p. **Sławek** nie mógł poczekać do niedzielnego ranka z przedłożeniem owego dekretu do podpisu, dlaczego taki a nie inny był **pierwszy czyn nowego premjera** — nie trudno zgadnąć. Kto pielgrzymował do Dzikowa i Jabłonowa, **ma pewne obowiązki wobec ziemiaństwa...**

Zabrakło jednego dnia do wyznaczonego konstytucją terminu 30 dni dla Senatu **i los dzierżawców zawisnął na włosku..** Obszarnicy, korzystając z paniki wśród dzierżawców, w wielu wypadkach proponują im nabycie ziemi na warunkach bardzo ale to bardzo ciężkich. Bodaj że wszyscy dzierżawcy **otrzymali pisemne lub ustne wezwanie do opuszczenia swych działek z dniem 1 października br.** W Małopolsce wielu otrzymało dozwolone tamtejszą procedurą i już obecnie ważne na dzień 1 października sądowe nakazy oddania ziemi obszarnikom. Trudno opisać trwogę, gorycz, rozpacz tych ludzi, przed którymi stanęło widmo utraty jedynego warsztatu pracy, w okresie bezrobocia, nędzy i wysokich cen roli.

Kluby lewicy i centrum zażądały zwołania sesji nadzwyczajnej. Istotnie na dzień 23 maja został zwołany Sejm — ale tylko Sejm. **Senat nie został zwołany wcale.** Mamy zatem do czynienia z nową „interpretacją" artykułu 25 Konstytucji, z nowym pomysłem p. **Cara,** którego efekt jest następujący: Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców nie nabierze mocy prawa, nie zostanie ogłoszona w **„Dzienniku Ustaw",** bo brało jednego dnia do trzydziestu dni sesji, w ciągu których Senat ma prawo zapowiedzieć zmiany w projekcie ustawy.

Prasa rządowa zwalczała namiętnie ustawę w brzmieniu sejmowem; prym wiódł tutaj **„Czas",** a krakowski **„Kurjer Codzienny"** nazwał ją **„bolszewicką".** Zauważono tylko ujemne — dla pp. ziemian — strony tej ustawy, nie zauważono zaś takiego np. „drobiazgu", jak podniesienie czynszu dzierżawnego o 25%.

Jeżeli ustawa o ochronie dzierżawców nie stanie się prawem obowiązującym, **półtora miljona ludzi straci na jesieni chleb i warsztat pracy.** Półtora miljona ludzi obciąży swemi złorzeczeniami konto „sanacji" moralnej. Półtora miljona ludzi wyciągać będzie zaciśnięte złowrogo pięści ku autorom przemądrzałych „gierek" z parlamentem.

Ta straszna krzywda — w określeniu tem niema ani cienia przesady — **nie będzie mogła być darowana ani zapomniana.**

Adam Ciołkosz.

PRZEGLĄD PRASY

Wobec sesji Sejmu.

Prawie cała prasa warszawska podkreśla znamienny fakt pominięcia Senatu przy zwołaniu sesji sejmowej.

„Kurjer Poranny" zgóry zapowiada, że uchwały Sejmu będą nieważne; **„Express Poranny"** wyraża opinję, że Rząd nie liczy się z możnością konkretnej pracy Sejmu; **„Gazeta Warszawska"** drukuje list sen. Godlewskiego do marszałka Senatu i imieniem Stronnictwa Narodowego żąda zwołania Senatu, wychodząc z założenia, że zwołanie Sejmu pociąga za sobą zwołanie Senatu.

P. Car, jak widać, już spłodził nowy „precedens".

Kilka pism zabiera jeszcze głos w sprawie sesji sejmowej.

„Gazeta Polska" nie przywiązuje „znaczenia rzeczowego" do sesji sejmowej. Argumentów rzeczowych na poparcie swego stanowiska nie przytacza. Boć nie jest argumentem narzekanie, że Sejm nie posiada programowej większości i dlatego nie może wpływać pozytywnie na bieg życia Państwa. Inne parlamenty również nie mają programowej większości, a mimo to pracują bardzo pozytywnie. Sejm obecny również mógłby utworzyć większość, gdyby nie BB., służący do rozbijania i dyskredytowania Sejmu. Pozatem: Sejm obecny **ma większość przeciw BB,** który tylko dzięki hockom - klockom i dyktaturze siły jest stronnictwem „rządzącem". A zresztą: czy BB, jako mniejszość rządząca, ma program już nietylko pozytywny, lecz jakikolwiekbądź?

Inny argument organu pułkownikowskiego, to świadczenie się Rządem: skoro Rząd nie zwołuje sesji, to widocznie Sejmu nie potrzebuje i sam da sobie radę. He, he! Wiara Rządu w swoją wyższość nad Sejmem byłaby uzasadniona tylko wtedy, gdyby kraj podzielał tę wiarę, gdyby czyny Rządu i owoce jego 4-letniej działalności choć w małym stopniu usprawiedliwiały jego własne o sobie mniemanie. A któż, z wyjątkiem zatwardziałych pomajowców, stanie tu w obronie Rządu?

Reszta „argumentów" organu komornikowskiego, to wyzwiska antysejmowe i antypaństwowe, z któremi szkoda polemizować.

„Nasz Przegląd" zaleca ugodę Rządu z Centrolewem kosztem p. Prystora.

„Gazeta Warszawska", powołując się na przepisy Konstytucji, stwierdza, że p. Sławek, przygarniając z powrotem **zdymisjonowanego p. Prystora, złamał** Konstytucję, **która jest cała zagrożona** w grze obecnej.

„Naprzód" wysuwa szereg wątpliwości co do obrad sesji sejmowej i kończy przypuszczeniem, że najlepiej byłoby albo rozwiązać Sejm, albo zmienić Rząd

Różne.

„Gazeta Polska" zapewnia świętoszkowato, że w Polsce dzisiejszej wcale niema militaryzmu. Ale oto tegoż samego dnia bratni organ **„Polska Zbrojna",** zachwycająca się obłąkaną mową Mussoliniego, pochwala **„zdrowy pogląd"** tego krwawego dyktatora, że Włochy nie mogą się wyrzekać swych **„instynktów władczych i zdobywczych swych celów, wskazanych przez historję i przeznaczenie"....** Skąd faszysta z „Polski Zbrojnej" wie, co „historja i przeznaczenie" wskazały Włochom? Kto zacz ta „historja" i to „przeznaczenie", z któremi faszysta z „Polski Zbrojnej" na tak poufałej jest stopie? I takie pismo żyje z subwencyj rządowych, czyli z pieniędzy podatkowych, by mogło głosić „zdrowe poglądy" chorego na megalomanję Mussoliniego. A drugi organ subsydjowany zachwyca się, że w Polsce niema militaryzmu...

„Kurjer Polski", który również entuzjazmuje się Mussolinim, drukuje ostry artykuł przeciw etatyzmowi i cieszy się z nawrotu Rządu z polityki etatystycznej. A przecież faszyzm Mussoliniego, to skrajny etatyzm! Już tacy oni są, ci nasi „liberali". Niewola polityczna dla mas, a wolność bez ograniczeń dla „sfer gospodarczych".

„Przedświt", reklamujący od szeregu dni „dzień prasy bebesowej"„ zamilkł wczoraj. Zaoszczędzi sobie „klapy".

B.

NIE ZANIEDBUJCIE ZBIÓRKI
Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci!

Oddajcie wszystko„ bez czego obejść się możecie z łatwością — stare ubrania, stare obuwie, szmaty, makulaturę, połamane meble i t. d., i t. d., — oddajcie to wszystko

ROBOTNICZEMU TOWARZYSTWU PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Z tych Waszych szmat, ubrania, krzeseł o trzech nogach, pustych butelek powstaną

KOLONJE LETNIE

dla dzieci robotniczych, dla Waszych dzieci.

Zwracajcie się do Towarzystwa:

WARSZAWA, CZERWONEGO KRZYŻA 20, TELEFON 274-55 ALBO 332-88.

CO SŁYCHAC NA SWIECIE?

SENSACYJNY PROCES TOW. WODOCIĄGÓW MIEJSKICH W LJONIE, SPOWODOWANY ŚMIERCIĄ PRZESZŁO 300 DZIECI.

Przed sądem karnym w Ljonie rozpoczął się olbrzymi proces przeciwko towarzystwu wodociągów miejskich, wytoczone przez rodziny, dotknięte bolesnemi stratami w czasie panującej w r. 1928 epidemji tyfusu. Zmarło tam wówczas więcej, niż 300 dzieci. Ogólna liczba chorych wynosiła ponad 3000 osób. Rodzice zmarłych przypisują rozrost epidemji wadliwej organizacji wodociągów, które dostarczały miastu zakażonej mikrobami tyfusu wody. Stanowisko to zajęły również władze sądowe, pociągając do odpowiedzialności kierowników towarzystwa wodociągów miejskich. Rodziny zmarłych żądają 50 milj. fr. odszkodowania.

20 DZIECI ZMARŁO PO ZASTRZYKACH.

Z Berlina donoszą, iż onegdaj po południu zmarło znów jedno z dzieci, które poddano leczeniu za pomocą szczepionki Calmette'a. Jest to 20-ty wypadek śmierci w związku z temi zastrzykami.

HAŁAS I ZGIEŁK PRZYCZYNĄ ROZWODÓW.

Z Waszyngtonu PAT donosi. Do wielu przyczyn powodujących wzrost rozwodów w Ameryce, dodać trzeba nową teorję wybitnego psychjatry amerykańskiego, płk. L. Vernona Briggs'a z Bostonu, który twierdzi, że jedną z głównych przyczyn jest hałas i zgiełk, w jakim żyją mieszkańcy Stanów Zjednoczonych. „Obecny okres maszynowy — powiada Briggs — odznacza się niesłychanie wzmożonym hałasem różnego rodzaju, powodując natężenie nerwów do najwyższych granic, co znowu ze swej strony czyni pożycie małżeństw bardzo trudne, tak, że liczba rozwodów wzrasta z każdym dniem. Musimy jakoś zaradzić złu, musimy zmniejszyć hałas, w przeciwnym razie cała Ameryka oszaleje. Hałas, zgiełk i wrzask, przepełniający wszystkie miasta i miasteczka grozi wielkiem niebezpieczeństwem cywilizacji i kulturze naszej".

ZAMORDOWANIE B. PROKURATORA

Adwokat Rohnheimer, b. prokurator, został zamordowany w swoim ogrodzie w Zurichu, w chwili gdy wracał do domu. Przypuszczają tu, że zabójcą jego jest Dist, miejscowy kupiec, — skazany za nadużycia pieniężne.

POŻAR MŁYNA I ŚPICHRZA W BERLINIE.

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w wielkim parowym młynie w Oranienburgu na peryferjach Berlina. Ogień w krótkim czasie przerzucił się na 8-mio piętrowy spichrz, znajdując w magazynie podatny materjał palny. Tysiączne rzesze ludności z okolic, zaalarmowane pożarem, przypatrywały się wybuchowi groźnego żywiołu i usiłowały nie dopuścić do przerzucenia się ognia na sąsiednie dwa budynki. Prace ratownicze oddziału straży pożarnych berlińskich musiały być ograniczone do ochrony sąsiednich domów.

POŻAR ZAMKU.

Z Oslo (Norwegja) donoszą, że w poniedziałek o godzinę drogi od zamku Skangum, w siedzibie norweskiego następcy tronu, Olafa, wybuchł w południe pożar, który rozszerzył się niezwykle szybko. W ciągu krótkiego czasu została zniszczona większa część budynku. Zamek ten książę otrzymał w podarunku ślubnym od posła norweskiego w Paryżu Jeresberga. Wysiłki straży pożarnej i ludności około zlokalizowania ognia okazały się bezskuteczne. Udało się tylko uratować większą część urządzeń wewnętrznych i biżuterję

PRZEDSTAWICIELE STOLICY FRANCJI W WARSZAWIE

Przedstawiciele gminy **Paryża, którzy** przybyli z wizytą do Warszawy w środę wieczorem, byli wczoraj przed południem oficjalnie przywitani przez przedstawicieli Magistratu i Rady miejskiej, oraz prasy, poczem odbyła się dekoracja odznakami radzieckiemi m. Warszawskiej, delegacji paryskiej Rady Miejskiej: p. hr. Fortune d'Andigne, Augustin Beaud, Emile L'Henry, Nicolas Bourgeois.

Goście paryscy udali się następnie do Ministerjum Spraw Zagranicznych, gdzie byli przyjęci przez wicemin. **Wysockiego.**

Po wizycie w Ministerjum, goście złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po południu odbyło się zwiedzenie szeregu instytucji, wieczorem o g. 8.15 obiad wydany przez Zarząd miasta, o g. 10-tej raut.

Dzisiaj wieczorem goście francuscy udają się do Krakowa.

UŚMIECHY LOSU.

W pierwszym dniu ciągnienia padła onegdaj główna wygrana 80 tysięcy złotych na numer 76591.

Bilet ten był sprzedany w popularnej kolekturze Lichtensztajna (oddział praski, Targowa 40), która nie bez słuszności mianuje się „najszczęśliwszą z kolektur".

I tym razem los uśmiechnął się do ludzi niezamożnych. Posiadaczami „ćwiartek" okazali się czterej robotnicy, zamieszkali na Pradze. 771

TEATR W ŻYCIU KLASY ROBOTNICZEJ

Pod tym tytułem ukazała się w ostatnim numerze *„Kolejarza-Związkowca"* organie Z. Z. K., ciekawy artykuł p. Marji *Strońskiej*, dyrektorki *„Ateneum"*. Podajemy z artykułu tego najważniejsze ustępy:

Redakcja.

Jakie znaczenie specjalne ma teatr w życiu klasy robotniczej? I drugie: czy klasa robotnicza ma w tej dziedzinie jakieś własne, odrębne potrzeby?

...Powiedzmy odrazu: tak, teatr ma specjalne znaczenie dla klasy robotniczej. „Specjalne" w tem znaczeniu, że większe, ważniejsze, donioślejsze niż w życiu innych warstw społecznych. Z tej prostej przyczyny, że w życiu robotnika tak mało jest piękna, że stoi on niemal całkowicie poza sferą wrażeń estetycznych. W jego mieszkaniu niema dzieł sztuki, niema pięknych książek. Jego tryb życia uniemożliwia mu stałe obcowanie z twórczością artystyczną świata. Jego niedola materjalna usuwa go bezlitośnie i brutalnie od wszelkich przybytków sztuki.

Teatr zaś, który staje się syntezą wszystkich gałęzi sztuki — żywego słowa, plastyki, muzyki, tańca — daje robotnikowi tę sumę wrażeń, których on gdzieindziej nie zaczerpnie, zwłaszcza w kraju, gdzie dla kulturalnego życia klasy robotniczej robi się jeszcze tak niewiele. Widowisko teatralne ma dla robotnika większe znaczenie, niż dla klas innych, które mają tak łatwy dostęp do wszystkich dziedzin piękna. I to zresztą widzi się doskonale na sali teatralnej, kiedy tam przyjdą robotnicy: większą wrażliwość, żywsze reagowanie na to, co się dzieje na scenie, głębszą satysfakcję estetyczną. Bo robotnikowi jest ten pokarm potrzebniejszy.

A teraz: czy w dziedzinie teatru klasa robotnicza ma jakieś potrzeby odrębne? Sporo nieporozumień budzi to pytanie. Nieporozumień całkiem zbędnych, bo samo życie daje tu wyraźną odpowiedź. Nie jest prawdą, że dla robotnika „niedostępne" są arcydzieła literatury scenicznej, że trzeba mu dawać jakieś szczególnie popularne widowiska. Arcydzieło przemawia do wszystkich. A jeśli są utwory „trudne", to jednakowo i dla robotnika i dla inteligenta. Tylko, że ten ostatni najczęściej udaje, że rozumie to, czego nie rozumie, a robotnik szczerze stawia sprawę. Niema żadnej potrzeby tworzenia odrębnego „popularnego" repertuaru dla robotników, a teatr „popularny" tem się tylko różnić winien od innych, że musi mieć tańsze ceny biletów.

Ale owszem, jest jedna różnica: w teatrze robotniczym nie trzeba wystawiać tych głupawych sztuczydeł, które tak cieszą zblazowaną burżuzję i tępe mieszczaństwo. Ta strawa jest klasie robotniczej niepotrzebna. To też teatr robotniczy odrzucił całą tę kategorję widowisk, które do sal teatralnych ściągają niewybredną publiczność burżuazyjną.

I jeszcze jedna różnica, już pozytywna: dzięki publiczności teatralnej, która rekrutuje się z klasy robotniczej, można i należy w repertuarze położyć najsilniejszy nacisk na te utwory sceniczne, które niosą nową myśl społeczną, nowe hasła przebudowy społecznego życia. Utwory te odpowiadają dobrze tęsknocie robotnika do powszechnej przemiany warunków socjalnych i stosunków międzyludzkich.

***

Dzięki zrozumieniu tej prawdy że po pierwsze, teatr potrzebny jest robotnikowi i powtóre, teatr dobry, żywy, ambitny, Związek ZZK. w swym gmachu przy ulicy Czerwonego Krzyża 20, wybudował salę teatralną, której piękno podziwu jest godne. Tu mieści się teatr „Ateneum", który zaczyna ściągać coraz szersze rzesze ze świata pracowniczego. Jeszcze ten teatr walczy z trudnościami, ale już zdobywa pozycję po pozycji, już spełnia swoje podstawowe zadania: daje szerokim warstwom pracującym przeglad najrozmaitszych utworów scenicznych, udostępnia im świat sztuki teatralnej, przemawiającej zarówno ideą społeczną, jak i wartościami artystycznemi.

Rzeczą samej klasy robotniczej jest poprzeć ten teatr, ten swój, własny teatr, który niewątpliwie stanie się w przyszłości ostoją i zawiązkiem działalności Związku na tem polu — na terenie całego kraju.

Marja Strońska.

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH GMACHÓW W POLSCE

Rozmawialiśmy o perspektywie wielkiej Warszawy.

Powiedziałem, zgadnijcie, jaki jest największy gmach w budowie.

Ktoś wspomniał budowę gmachu Muzeum Narodowego, i zaczął nam wszystkim zebranym wykładać, ile to potrzeba gotówki, żeby nastąpiło chociaż częściowe otwarcie Muzum w setną rocznicę Nocy Listopadowej. To jest piękny projekt utrwalenia dumy dziejów narodowych w kamiennem obliczu wielkiego gmachu.

Ktoś inny zaczął się unosić nad budową nowego centralnego dworca warszawskiego. Jego podziemne i nadziemne magistrale połączą, zawiążą w jeden tętniący węzeł żywe fale ludzkiej energji i czynu, płynące ze wszystkich stron świata. Przez budowę tego wielkiego dworca Warszawa staje się rzeczywistym ośrodkiem ze Wschodu na Zachód i z Zachodu na Wschód. Taka piękna perspektywa rozwoju gospodarczego kraju, moi drodzy!

Może rozbudowa gmachu PKO., przy ulicy Świętokrzyskiej, wtrącił trzeci znajomy, — przecież tam też budują...

Zgadłeś, rzekłem, to naprawdę najwspanialszy gmach, który od szeregu lat — rośnie wszerz i wzwyż. Podstawą tego gmachu, jego podmurowanie mocniejszem od wszystkich żelazobetonów jest *zaufanie społeczeństwa polskiego.* Murarzami tego gmachu są obywatele polscy, — każdy z nich dokłada do niego jedną lub więcej cegiełek, ufny w wielką przyszłość swej pracy.

Teraz chyba zrozumiecie moją myśl kiedy wspomniałem o największym gmachu w Polsce znajdującym się w budowie.

Działalność PKO, której największem dziełem jest organizacja życia ekonomicznego Polski przez kumulację kapitałów oszczędnościowych i organizację obrotu przekazowo-czekowego, to najważniejsza budowa naszeg dobrobytu i niezależności gospodarczej.

Pół miljona obywateli, oszczędzających w PKO., jest to armja pokojowa, a jednak niezwyciężona dla takiego wroga państwa jak kryzys gospodarczy.

Gmach ten jest w budowie, powiedziałem, ale szybko rośnie. Wskaźnikiem tego są liczby, w których się wyraża zwiększenie wkładów i obrotów PKO., czy wiecie, że w marcu r. b. obrót czekowy tej instytucji wynosił 2.048 milj. złotych!!! t. j. wzrost w stosunku do m. lutego o 223 milj. złotych.

Tak masz rację, to największa budowa w Polsce i wstyd mi że dotychczas nie jestem uczestnikiem obrotu tej Instytucji. Jutro otwieram sobie konto czekowe PKO., bo książeczka czekowa w kieszeni to coś dużo bezpieczniejszego od gotówki.

J. L.

Wiadomości z całego kraju

BIAŁYSTOK

UCHWAŁY WŁÓKNIARZY

Ogólne zebranie rob. przem. włókienniczego w Białymstoku uchwaliło rezolucję, domagając się od Rządu:

a) zwiększenie ilości środków obiegowych, niezbędnych dla produkcji i ożywienia w ten sposób życia gospodarczego; b) przychylnej polityki Rządu na rzecz wzrostu konsumcji wewnętrznej kraju przez podniesienie płac, obniżkę cen, kontrolę nad kartelami i t. p. w myśl programu gospodarczego Zw. Zawodowych; c) wydatnej redukcji wydatków militarnych z przeniesieniem powstałych oszczędności na cele ruchu budowlanego; d) zorganizowanie planowej rozbudowy życia gospodarczego Polski w interesie mas pracujących; e) rozszerzenia działania ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia na wszystkich robotników i wszystkie zakłady pracy; f) przedłużenia okresu świadczeń do 26 tygodni w roku; g) zagwarantowania w ustawie, w okresie kryzysu, państwowej pomocy po wyczerpaniu pomocy ustawowej, w rozmiarach i normach, nie wyższych od akcji ustawowej. Do czasu zaś przeprowadzenia nowelizacji ustawy, przywrócenia państwowej akcji pomocy doraźnej dla wszystkich bezrobotnych.

SIERADZ

PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ

Na liście P. P. S. do Rady Miejskiej, która nosi numer 2, kandydują następujący towarzysze: **Eug. Weinertowa, J. Barański, L. Młotkiewicz, W. Świniarski, A. Dudczak, I. Płonka, R. Wojtanka, I. Muszyński, J. Kowalczyk, L. Mazuszek, M. Rzepecki, Szcz. Gliszczyński**, Pełnomocnikiem listy jest tow. **P. Bogus.**

Inne stronnictwa przystąpiły do wyborów pod pięknie brzmiącemi szyldami, ale ludność i tak wie, jakie jest istotne polityczne oblicze stronnictw, które się pod temi szyldami kryją.

GRODNO

JAK TO BYŁO Z WNIOSKIEM O „HONOROWEM OBYWATELSTWIE" MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Dnia 15 b. m. odbyło się w Grodnie posiedzenie Rady Miejskiej. Na kilka minut przed otwarciem posiedzenia p. Rączaszek, osławiony prezydent z nominacji p. wojewody Białostockiego, Kirsta, zwołał nagłe posiedzenie Magistratu, na którem zgłosił wniosek o nadanie honorowego obywatelstwa Grodna marszałkowi Piłsudskiemu.

Ponieważ ławnicy socjalistyczni i Chadecji sprzeciwili się temu wnioskowi„ p. Rączaszek rozpoczął rokowania z kołem chadeckiem. Rozpoczęły się więc rozmowy w gabinecie p. Rączaszka, który począł grozić, że jeśli Rada miejska nie nada honorowego obywatelstwa marszałkowi Piłsudskiemu, zamierzona wizyta w Grodnie p. Prezydenta Rzeczypospolitej może nie dojść do skutku. Zaznaczył, że należy najprzód nadać honorowe obywatelstwo p. marszałkowi, a potem p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Gdy te argumenty nie trafiły do przekonań radnych, oświadczył, że rozporządzając głosami frakcji burżuazyjnej żydowskiej (15) i głosami BB (5), przeprowadzi nagłość wniosku. **Wówczas oświadczono służbistemu p. Rączaszkowi, że zostanie zgłoszony również wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego marszałkowi Daszyńskiemu, jako obrońcy praworządności i praw samorządu.** Koło chrześcijańskie miało zgłosić wniosek co do generała Hallera.

Pan Rączaszek, widząc fiasko swoich zamierzeń, rozpoczął telefoniczne rozmowy. Rozmowy te trwały do godz. 11.30 w nocy. Również do tej pory naradzała się grupka 5-ciu BB z p. Rączaszkiem. Kompromitacja była tak silna, że nie wiedziano jak z niej wybrnąć.

Zniecierpliwiona Rada zebrała się o godz. 11ej na sali i zażądała przez delegatów otwarcia posiedzenia. P. Rączaszek nie odważył się zgłosić swego wniosku.

W ten sposób karjerowicze sanacyjni, którzy chcieli przez podobną uchwałę poprawić swe pozycje i zdobyć ordrery, ponieśli zasłużoną porażkę.

Widz.

KRAKÓW

ECHA TRAGICZNEGO ZGONU DWUCH SYNÓW URZĘDNIKA POCZTOWEGO W KRAKOWIE

Podejrzana o straszną zbrodnię macocha dzieci

W sprawie śmierci dwuch synów Pawła Lubartowskiego, urzędnika pocztowego w Krakowie, oraz zachorowania na tyfus trzeciego jego syna i korepetytora (pisaliśmy o tem we wczorajszym numerze) prowadzi dochodzenie wydział śledczy. Podejrzenie o spowodowanie śmierci spada na macochę, Marję Lubartowską, laborantkę na oddziale zakaźnym szpitala św. Łazarza. Lubartowską przesłuchano i, z polecenia sędziego śledczego przekazano sądowi karnemu. W domu Lubartowskich policja przeprowadziła rewizję. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że Lubartowska obchodziła się surowo z pasierbami, a szczególniej z najstarszym, Jerzym, uczniem 6-ej klasy, który zmarł przed kilkoma dniami na czerwonkę. Pewnego wieczora, jak obiegają wersje, Lubartowska podała pasierbom, Jerzemu i Marjanowi na kolację kaszkę, po spożyciu której zachorowali na czerwonkę. Po kilku dniach zmarli obaj. Jerzy Lubartowski często uskarżał się przed kolegami i ojcem, że po jedzeniu ma zawroty głowy i bóle żołądka, jak również opowiedział, że macocha chce go zabić. Na dwa tygodnie przed zachorowaniem Jerzego i Marjana, ulegli ostremu tyfusowi średni syn Lubartowskich, 10-letni Stanisław i jego korepetytor, którzy leżą ciężko chorzy w szpitalu. Istnieje przypuszczenie, że Lubartowska, mając w laboratorjum kultury czerwonki i tyfusu, przyniosła je do domu i spowodowała zakażenie pasierbów i korepetytora.

Sędzia śledczy zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok zmarłych chłopców.

LWÓW

KILKODNIOWY SEN PO ZAŻYCIU WERONALU

„Gazeta Poranna" donosi ze Stanisławowa, że znany w tamtejszych kołach adwokat Bacher, który powrócił niedawno z Wiednia, na tle bezsenności, wywołanej złemi warunkami materjalnemi, rozpoczął zażywać veronal. Gdy przed kilku dniami zażył większą dawkę, zapadł w głęboki sen, który trwa już kilka dni. Wypadkiem tym zajęli się miejscowi lekarze.

KRYNICA

WYPADEK SAMOLOTU WOJSKOWEGO

Wczoraj rano mjr. Prószyński z 2 pułku lotniczego w Krakowie, z powodu defektu motoru, zmuszony był do lądowania. Wskutek nierówności terenu, samolot uległ zupełnemu strzaskaniu. Mjr. Prószyński doznał silnej kontuzji głowy i złamaniu nogi.

NADZÓR WŁADZ ZDROWIA

NAD JEDYNYM WYPADKIEM TRĄDU W POLSCE

Jak się dowiaduje agencja PID, łódzki wojewódzki urząd zdrowia w porozumieniu z departamentem służby zdrowia M. S. Wew. udzielił mieszkance Częstochowy Praksedzie Kulka, która jest jedyną osobą w Polsce chorą na trąd zezwolenia na opuszczenie szpitala i pobyt w domu. Lekarze stwierdzili, że w danym wypadku trąd nie stanowi niebezpieczeństwa dla otoczenia. Jednak mimo to, nad chorą roztoczony będzie nadal ścisły nadzór sanitarny. Prakseda Kulka zobowiązała się co 14 dni poddawać się badaniu lekarskiemu lekarzy szpitalnych w Częstochowie. Pozatem ma ona co 3 miesiące przyjeżdżać do Warszawy, gdzie w Państwowym Instytucie Hygjeny przeprowadzane będą badania bakterjologiczne, mające na celu stwierdzenia, czy choroba jej nie przybrała czasem formy zaraźliwej.

ZJAZD B. WYCHOWAŃCÓW III GIMNAZJUM

Pierwszy powszechny Zjazd b. wychowańców III gimnazjum w Warszawie, przy ul. Traugutta z przed r. 1905, oraz tych, którzy w lutym 1905 r. gimnazjum to porzucili, zwołany z okazji 25-tej rocznicy strajku szkolnego odbędzie się w Warszawie w dniu 15 czerwca r. b. Koledzy, którzy do dnia 5-go czerwca r. b. nie otrzymają zaproszeń na Zjazd, zechcą się zwrócić po nie do p. Karola Wellischa, Warszawa, Nowogrodzka 6.

Komitet organizacyjny: Leon *Babiński*, Wacław *Borowy*, Leon *Briesemeister*, Mieczysław *Dunin*, Bronisław *Frenkiel*, Stefan *Grostern*, Franciszek *Herbst*, Jerzy *Lubodziecki*, Bronisław *Mańkowski*, Stefan *Mazurkiewicz*, Zygmunt *Nagórski*, Aleksander *Neuman*, Leon *Nowodworski*, Stefan *Rottermund*, Stefan *Saski*, Stanisław *Skonieczny*, Czesław *Stalkowski*, Stanisław *Szober*, Karol *Wellisch*, Jan *Werner*, Ignacy *Żugajewski*.

WESOŁY WIECZÓR

CZY PANI LUBI BEZ?

Wiosenny nastrój (mimo jesiennej temperatury) króluje w całej pełni na scenach teatrzyków, to też „Wesoły Wieczór" dał również wiosennie - majowobzową rewję, całą ponętnie pachnącą (bez jest bowiem i na scenie i na widowni) całą nastrojoną na nutę wiosennej miłości, całą przepojoną wiosenną radością i wiosennem słońcem), co w braku słońca naturalnego szczególnie się podoba.

„Weź tę gałązkę bzu", „Czy pani lubi bez?", „Przeżywam raz jeszcze", „Warszawski student" (szkoda, że zamiast studentów w czapkach uczelnianych, pokazano tak mało popularnych korporantów) — oto numery, uosabiające wiosenny nastrój.

Nie brak w programie propagandy krajowych perkalików w bardzo pomysłowej rewji toalet perkalikowych p. t. „Nie to śliczne, co zagraniczne". Nie brak jowialnego humoru, który reprezentuje Skonieczny w kapitalnym djalogu „Hańba", nie brak głębokiego liryzmu, wprowadzonego przez młodziutką, a pełną wdzięku i rokującą świetną przyszłość p. Kraszewską, jako kochankę „Przemytników", nie brak doskonałych piosenek Rentgena.

Na czoło wykonawców wysuwa się oczywiście zawsze doskonała Messolówna, której głos nie traci na wartości, a doskonała forma artystyczna i temperament wprowadzają publiczność w stan formalnego zachwytu (zwłaszcza w piosenkach nastrojowych, jak „Przeżywam raz jeszcze". Dużo życia wnosi Bukojemska, mile witany jest dawny ulubieniec Warszawy Bolcio Kamiński, oklaski gorące zdobywa p. Heinrich—tancerz niezwykle wprost utalentowany, podobają się ogólnie Koszutsky - girlsy, doskonale wyćwiczone i pełne wesołości.

Nowy program „Wesołego Wieczoru" daje nam znowu dowód, iż teatrzyk ten jest prowadzony doskonale i że dyrekcja dokłada starań, by szedł on wciąż naprzód.

I. K.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New Jork notowano 8.908, kabel 8.92. Dewizy europejskie przeważnie mocniejsze. Na rynku prywatnym dolary 8.88,65, ruble złote 4.65, czerwońce sowieckie 1.48 i pół dol.

PAN — CAPITOL

LISTY NIEZNAJOMEJ.

Niezmiernie ciekawa nowela Zweiga, malująca dzieje naiwnego dziewczątka, zakochanego w wielkim literacie, doczekała się przeróbki filmowej, która niestety wypadła dość blado. Powieści o podkładzie głęboko psychologicznym wymagają specjalnie starannego opracowania i są bardzo trudne do przeróbek, które zazwyczaj uwypuklają jedynie akcję, a nie uwzględniają dostatecznie strony psychologicznej.

Kardynalny błąd ten popełniono i tutaj. Cały szereg sytuacji jest niezrozumiałych, właśnie dzięki zbyt wielkiemu rysunkowi psychicznych sylwetek bohaterów. Są oni poprostu figurami papierowemi i zachowują się nieżyciowo, tak iż trudno przejąć się ich przeżyciami.

Drugim równie poważnym felerem obrazu jest jego słabe napięcie dramatyczne, przy mocno dramatycznym splocie intrygi. Dramatyczność zastąpiono sentymentalizmem, co oczywiście nie podniosło wartości obrazu.

Głównym atutem „Listów nieznajomej" jest powierzenie roli głównej najefektowniejszemu z „amantów" europejskich ekranów Jack Trevorowi, który wrodzonym wdziękiem nieco nadał życia zbanalizowanej i nieinteresującej postaci donżuana.

„Dźwiękowość obrazu" polega jedynie na ilustracji muzycznej, którą dorobiono do starego filmu niemego. Czy nie czas zaprzestać tych praktyk?

I. *K.*

BACZNOŚĆ, KOLEJARZE!

IV Koło ZZK zakupiło przedstawienie w teatrze „Ateneum" na dzień 31 b. m. Dana będzie świetna komedja Moljera **„Chory z urojenia"**. Wszyscy kolejarze Warszawy w dniu tym będą się mogli spotkać towarzysko w teatrze.

Zarządy wszystkich Kół kolejarzy oraz Sekcyj proszone są o zamawianie biletów dla swoich członków w **Komisji Kulturalno - Artystycznej** przy Radzie Zawodowej (Czerwonego Krzyża 20, tel. 332-88) oraz u przewodniczącego IV-go Koła, kolegi **Huttela**, tel. 154-40, Wydział Kontroli Dochodów (Wileńska 2).

ZGON EDWARDA TROJANOWSKIEGO

Dn. 20 b. m. po długotrwałej chorobie zmarł znany artysta malarz **Edward Trojanowski**, profesor malarstwa dekoracyjnego w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych.

Zmarły **Edward Trojanowski** poświęcił się specjalnie twórczości dekoracyjnej.

SENAT NIE ZOSTAŁ ZWOŁANY

ZE SZKODĄ dla 350 tys. DROBNYCH DZIERŻAWCÓW.

Fakt **niezwołania** sesji nadzwyczajnej Senatu ma swoje znaczenie prawno-konstytucyjne i polityczne.

Tę stronę rzeczy pozostawiamy w tej notatce na uboczu.

Istnieje wszakże swoista strona **społeczna.**

Sejm uchwalił projekt ustawy w obronie **drobnych dzierżawców.** Chodzi o los około 350.000 rodzin; przeciwko temu projektowi wystąpiły niezmiernie gwałtownie **grupy ziemiańskie;** uchwała Sejmu znajduje się w Senacie; wobec zamknięcia sesji zwyczajnej Senat nie mógł, jak dotąd, zabrać głosu. Terminy płyną. Sytuacja dzierżawców staje się **sytuacją tragiczną** w dosłownym znaczeniu wyrazu. Dzierżawcy znajdują się dzisiaj w położeniu **poza prawem** i niejako **obok prawa.**

Gabinet p. **Sławka,** doradzając p. Prezydentowi **niezwoływanie** sesji nadzwyczajnej Senatu, spełnił gorące życzenie **wielkiej własności rolnej.**

Samą sprawę omówimy szczegółowiej osobno.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY PRZECIWKO MILITARYZMOWI

Niemiecka partja socjalistyczna, jak donoszą z Berlina, wniosła do Reichstagu o liczne skreślenia w pozycjach budżetu Min. Reichswehry, sięgające 100 miljonów, natomiast niemiecka partja narodowa postawiła wniosek ponownego wstawienia do budżetu skreślonej poprzednio raty, przeznaczonej na budowę pancernika B.

Z DRAMATÓW ŻYCIOWYCH

NAPADNIĘTA PRZEZ MĘŻA PIJAKA.

„28-letnia Helena Knedlerowa, posługaczka (Chmielna 81) była napadnięta i uderzona nożem w plecy na ul. Chmielnej przed domem 55. Po udzieleniu pomocy, ranną przewieziono do domu“ — Tak brzmi raport pogotowia. Po sprawdzeniu tej wiadomości na miejscu, okazuje się, iż kryje ona cały dramat życiowy. Knedlerowie pobrali się przed 11 laty. Z początku on pracował na kolei, ona — prowadziła dom. Wszystko było dobrze. Lecz z czasem K. zaczął zaglądać do kieliszka, opuszczał się w pracy, więc zwolniono go. Potem pracował w tramwajach i znowu powtórzyła się ta sama historja. W rezultacie został na bruku. Porzucił rodzinę i odtąd żyje na własną rękę. Pozostawiona na łasce losu wraz z czworgiem drobnych dzieci żona, starała się w jakikolwiek godziwy sposób zarabiać na życie. Brała więc po kilkanaście gazet od kolporterów i sprzedawała je ukradkiem, odpędzana przez utrzymujących koszyki i kioski z pismami — za robienie im konkurencji. Ciężki kawałek chleba — ale trudno — trzeba żyć dla dzieci. A tu mąż stale napastuje i domaga się pieniędzy, bijąc w razie odmowy. Onegdaj późnym wieczorem, gdy nieszczęśliwa kobieta, sprzedawszy gazety, spieszyła do domu, usłyszała nagle, że ktoś za nią się skrada. Obejrzawszy się, spostrzegła męża, przyśpieszyła tedy kroku. Nagle uczuła silny ból w plecach zachwiała się i upadła. Zbrodniczy mąż, który, jak zeznają przechodnie — był w towarzystwie jakiejś kobiety — umknął wraz z nią. Wezwane pogotowie po udzieleniu pomocy, przewiozło K. do mieszkania matki jej Małgorzaty Gołąbkowej. Położenie nieszczęśliwej kobiety jest wprost tragiczne. Najmłodsze półtoraroczne dziecko jest chore i przebywa razem z trojgiem — zdrowych. Sama K. gorączkuje i ma być przewieziona do szpitala. A kto zaopiekuje się dziećmi?

WŚRÓD WĘDLINIARZY BEBESOWSKICH

CO PRZECHOWUJĄ BEBESOWCY W SWOJEJ „GARDEROBIE“?

Przed kilku dniami policja mundurowa przeprowadziła rewizję w rzeźni na Solcu i znalazła w garderobie u bebesowców... około 70 kilogramów sadła oraz 3 rewolwery. Znalezione sadło skonfiskowano.

Na czele bebesowskiego „Związku“ wędliniarzy stoi niejaki Jan Szmidt, znany z ciągłego teroryzowania robotników.

Jak widzimy, „Związek“ ten ma różnego rodzaju „poboczne“ dochody w rzeźni!...

***

O terorze, uprawianym w tym „Związku“, najlepiej świadczy fakt, iż gdy któryś z jego członków zabiera głos na zebraniu przeciwko bebesowskiej polityce — nasyła się na niego bojówkarzy! Ale takiemi metodami nie utrzyma się żadnej organizacji!

Co słychać w Warszawie?

JUBILEUSZ PROF. ZIELIŃSKIEGO.

Mija 50 lat od chwili, gdy Tadeusz Zieliński uzyskał dyplom doktora filozofji, tak chlubną dla nauki polskiej. Twórczość naukowa postawiła Tadeusza Zielińskiego w rzędzie najpierwszych uczonych świata, najwybitniejszych filologów i najgłębszych humanistów ubiegłego i bieżącego stulecia.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się dnia 25 b. m. w Warszawie.

ZAPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH DZIECI UR. W R. 1923.

W tym roku Rada szkolna m. st. Warszawy wyjednała w M. W. R. i O. P. pozwolenie na przeprowadzenie zapisów do szkół powszechnych w ciągu ostatniego tygodnia m. maja.

Niezależnie od tego Rada szkolna m. Warszawy uchwaliła oprzeć zapisy na innej zasadzie, mianowicie na zasadzie terytorjalnego zgłaszania dzieci do szkół.

W tym celu Warszawę podzielono na 94 obwody zapisowe i dzieci z każdego obwodu mogą zgłaszać się do zapisów do wyznaczonej dla danego obwodu szkoły. Do jakiej szkoły dzieci z pewnego domu mają zgłaszać się do zapisów — o tem głosi afisz, wywieszony w bramie każdego domu. Zgłaszanie się do innej szkoły, prócz wyznaczonej w afiszu, jest bezcelowe.

Specjalne życzenia rodziców, aby dziecko uczęszczało do tej, a nie innej szkoły, będą brane pod uwagę przy ostatecznym przydziale dzieci do szkół. Życzenia te muszą być jednak zgłoszone przy zapisach i poważnie umotywowane. Zawiadomienie o zapisaniu dziecka do tej czy innej szkoły otrzymają rodzice w drugiej połowie czerwca r. b.

Zgłaszać się należy w dniach 26, 27, 28, 30 i 31 maja w godzinach między 10 rano a 6 wiecz. Przynieść należy ze sobą metrykę urodzenia dziecka lub wyciąg od rządcy domu oraz świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Zgłoszone dziecko będzie poddane badaniu lekarskiemu. Rodzice, którzy zamierzają uczyć swe dzieci nie w szkołach powszechnych, a w szkołach innych lub w domu, obowiązani są do dnia 30 czerwca r. b. złożyć odpowiednie deklaracje do biura Rady szkolnej.

MINISTERJALNA INSPEKCJA SANITARNA LETNISK PODWARSZAWSKICH.

Dn. 21 b. m. departament służby zdrowia Ministerjum Spraw Wewnętrz. wydelegował dwie komisje, w skład których weszli wyżsi urzędnicy - lekarze, celem dokonania inspekcji sanitarno - porządkowej letnisk podwarszawskich: Piaseczna, Skolimowa, Konstancina, Falenicy, Michalina, Józefowa i Świdra. Komisje przedłożą swe raporty, po powrocie do Warszawy dyrektorowi departamentu służby zdrowia.

JAK TANIO BUDOWAĆ DROGI I JAK ZATRUDNIĆ BEZROBOTNYCH

W naszej gospodarce samorządowej, zarówno miast, jak i gmin wiejskich, spotykamy dwie pozycje, które powinny stanowić stałą troskę kół miarodajnych; są nimi kwestja rozbudowy sieci drogowej, jako najważniejszy czynnik rozwoju ekonomicznego, i niemniej ważna sprawa zatrudnienia bezrobotnych

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że z budżetów sejmikowych przeznacza się na rozbudowę dróg i ich konserwację sumy, równające się, a niekiedy nawet przekraczające $2/3$ wszelkich wydatków razem wziętych, jeżeli dodamy do tego olbrzymie kwoty, przeznaczone na ten cel przez Państwo, gminy, spółki drogowe itp., to należałoby przypuszczać, że kwestja bezrobotnych w Polsce powinna być prawie zupełnie zlikwidowana. Sprawa ta jednak przedstawia się zgoła inaczej, gdyż sprowadzając kostkę kamienną ze Szwecji, Czechosłowacji, Niemiec, a nawet z Rosji Sowieckiej, miasta i sejmiki nasze płacą za tonę przeszło 100 zł., podczas gdy wydatki na robociznę przy tej samej ilości kamienia, wynoszą około 6 zł., czyli zaledwie 6%. Przy zastosowaniu kostki krajowej, której użycie jest jednakże bardzo nikłe — procent robocizny wraz z pracą w kamieniołomach podniesie się coprawda o jakie 20%, natomiast przy najbardziej rozpowszechnionych powłokach szabrowych, do których używany jest przeważnie kamień tłuczony mechanicznie, cyfra ta, biorąc za podstawę koszty gruntownej konserwacji dróg pod Warszawą, wynoszących za klm. bieżący około 45.000 zł., nie przekracza 10%, z czego połowa przypada na robociznę przy wydobywaniu kamienia, a połowa na właściwą konserwację. Jeszcze gorzej przedstawia się procentowy udział robocizny przy drogach asfaltowych, dla których sprowadza się surowiec przeważnie z zagranicy. Wypływające stąd ujemne objawy naszej gospodarki drogowej, jak to nieproduktywny wywóz gotówki zagranicę, minimalny procent zatrudnienia krajowych sił roboczych, a nadewszystko zły stan dróg — nasuwają usprawiedliwiony wniosek, że w tej dziedzinie nie uczyniono jeszcze wszystkiego, coby uczynić należało, by kwestję drogową wprowadzić na właściwe tory. Jeżeli teraz zważymy, że dla należytej rozbudowy i konserwacji dróg w Polsce potrzebaby nakładu finansowego kilkunastu miljardów złotych, podczas gdy z drugiej strony sprawa likwidowania bezrobocia staje się coraz bardziej drażliwa i aktualna, to należałoby dla racjonalnego rozwiązania tych zagadnień dążyć do połączenia tych dwóch rozbieżnych kwestyj w pewien stosunek wzajemnej zależności, co byłoby możliwe tylko przez wybitne podniesienie procentu robocizny w odniesieniu do ogólnego kosztu wykonywanych prac. Przyjmując ogólną średnią robociznę przy obecnych sposobach budowy dróg na 8—10% kosztów, to dla zlikwidowania bezrobocia w olbrzymiej części byłoby potrzebne podniesienie tej cyfry do 50%.

Każdą inicjatywę, zmierzającą do tego celu, witamy przeto z zadowoleniem i jakkolwiek brak nam narazie jeszcze ściślejszych danych — jesteśmy zdania, że takim pożytecznym i celowym wysiłkiem w dziedzinie budowy dróg jest wynalazek Władysława Hałasa, zgłoszony do Urzędu Patentowego, jako „ulepszony bruk z płytek mozajkowo-asfaltowych“. Poza zaletami technicznemi, omawianemi obecnie na łamach prasy, system ten wykazuje te dodatnie z naszego punktu widzenia cechy, że przewiduje użycie materjału wyłącznie krajowego,, a więc wykonanego i dostarczonego przez robotnika polskiego, dalej że stosuje ręczne tłuczenie kamienia na drobną kostkę oraz ręczne układanie kostek w płytki i płytek w jezdnie, co znowu umożliwia zatrudnienie większej ilości rąk. Zachodzi więc pytanie, czy ten system prowadzenia robót nie byłby w stanie osiągnąć wspomnianej wyżej kwoty 50-procentowego albo nawet większego udziału robocizny w ogólnych kosztach, czyli wprost usunąć klęskę bezrobocia. Jeżeliby domniemanie to okazało się w praktyce słusznem, to łącznie z uzyskaną tym systemem możnością wybudowania przy tym samym nakładzie kapitału 3-krotnej ilości dróg dobrych, oszczędzającej ponadto koszty 20-letniej konserwacji, zrealizowanie tego pomysłu stanowiłoby klucz do rozwiązania naszych trudności gospodarczych wogóle.

125

ZE SPORTU

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY Z. R. S. S.

Dnia 23 maja r. b. o godz. 20 odbędzie się w lokalu ZRSS, przy ul. Flory Nr. 1 m. 18, posiedzenie Egzekutywy Zw. Rob. Stow. Sport.

Wszyscy członkowie Egzekutywy proszeni są o punktualne przybycie.

O godz. 7-ej odbędzie się w tym samym lokalu posiedzenie Egzekutywy Wydziału Kobiecego Zw. Rob. Stow. Sport.

ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE WARSZAWY

Warszawski Okręgowy Związek Atletyczny urządza po raz pierwszy w bież. sezonie zapaśnicze mistrzostwa drużynowe Warszawy. Pierwszy mecz rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę o godz. 16-ej na plaży Poniatówka pomiędzy Świtem a YMCA.

Walczyć będą następujące pary: Śliwiński (Y) — Wiśniewski (S), Wasiak (Y) — Herman (S), Waręcki (Y) — Pisarek (S), Rejniak (Y) — Zalewski (S), Hebda (Y) — Małecki (S), oraz Skorecki (Y) — Baliszewski (S). Arbitrem będzie p. Żółkowski.

NIEDZIELNE MECZE GIER SPORTOWYCH DLA KOBIET

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się szereg spotkań w grach sportowych, a mianowicie w siatkówce kobiecej grają Makabi — PIWF, Warszawianka — Makabi, Polonia — PIWF, AZS — Jutrznia, Polonia — Jutrznia, w koszykówce kobiecej Legja — Skra i Polonja — Warszawianka, a w hazenie Polonia — Makabi, AZS — PIWF i Warszawianka — Skra.

Z SĄDÓW

12-LETNI INTRYGANT

W sprawie o zabójstwo na tle urojonej zazdrości, o której pisaliśmy onegdaj, sąd po zbadaniu wszystkich świadków, którzy potwierdzili przytoczone w akcie oskarżenia okoliczności zarządził przerwę dla zbadania oskarżonego Markowskiego przez lekarzy psychjatrów. Biegli oświadczyli, iż na tej podstawie nie można wydać orzeczenia co do jego poczytalności i że należy przesłać go na dłuższą obserwację lekarską.

Sąd Okręgowy zgodnie z tem zdecydował wczoraj sprawę odroczyć, a oskarżonego Markowskiego skierować na obserwację do Zakładu dla chorych umysłowo w Tworkach.

BYŁY DYPLOMATA NIEMIECKI CHCE BYĆ POLSKIM OBYWATELEM...

Ale Najw. Trybunał Admin. odmawia.

Książę niemiecki Wilhelm Stollberg Wernigerode, właściciel majątku Borzęczniczki w Wielkopolsce, były znany dyplomata Rzeszy niemieckiej czyni starania o zyskanie polskiego obywatelstwa. Województwo poznańskie odmówiło udzielenia mu polskiego obywatelstwa, tłomacząc to tem, iż Wernigerode nie zamieszkiwał nigdy stale na terytorjach polskich, które na podstawie traktatu weszły w skład państwa polskiego, i że Wernigerode winien być uznany za stałego mieszkańca Rzeszy, ponieważ sprawował obowiązki dyplomaty z ramienia Min. Spraw Wewn. Rzeszy.

Wernigerode zaskarżył decyzję województwa do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny powołując się na orzeczenie w sprawach analogicznych, orzekł, iż *okres zamieszkania na terytorjum polskiem jest sprawą, w której decyduje władza administracyjna*, wobec tego orzeczenie województwa poznańskiego jest decydujące i ks. Wernigerode zostaje uznany za cudzoziemca.

Wyrok ten niezawodnie spowoduje likwidację przymusową olbrzymiego majątku hr. Wernigerode. *I.K.*

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W Pieniny — od dn. 1 — 9 lipca. Koszty 60 zł.

Nad morze polskie — od dn. 4 — 14 lipca. Koszty 60 zł.

Nad Świteż — od dnia 16 — 23 lipca. Koszty 45 zł.

Do źródeł Wisły — od dn. 9 — 17 sierpnia. 60 zł.

Na Pokucie, w Karpaty Wschodnie — od dn. 1 — 8 sierpnia. Koszty 61 zł.

W Tatry — od dn. 21 — 29 sierpnia. Koszty 65 zł.

Do Danji i Szwecji — od dn. 1 — 15 lub 16 września: Koszt w przybliżeniu 350 — 400 zł.

Na Słowaczyznę — od dn. 14 — 24 sierpnia Koszty 80 zł.

BIBLJOTEKA, WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK I CZYTELNIA PISM

została otwarta

dla robotników i pracowników ruchu robotniczego

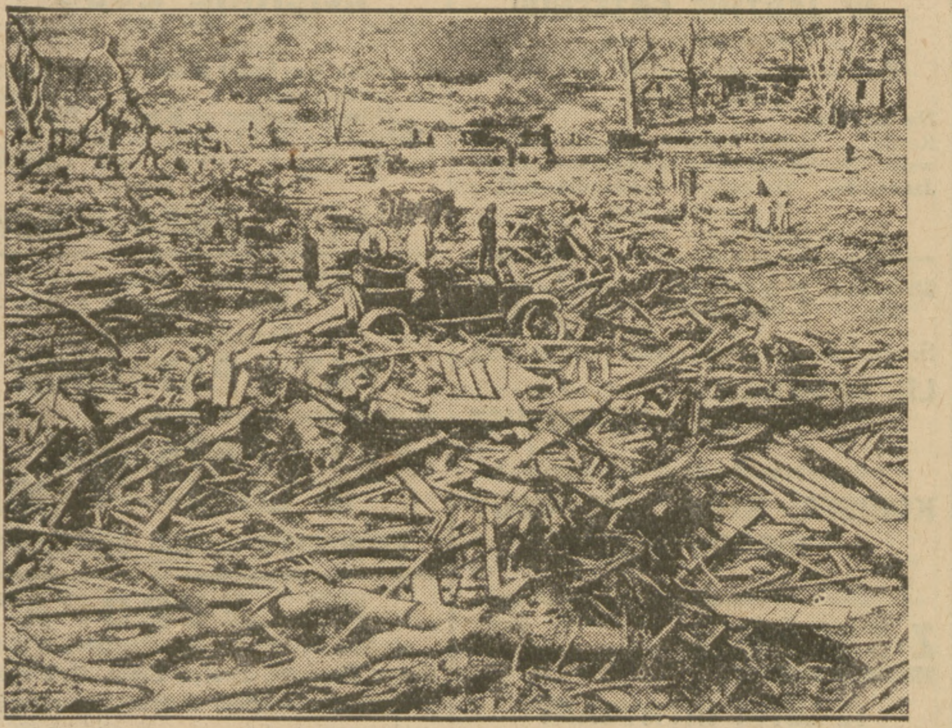
w domu Kolejarzy (Czerw. Krzyża 20). **Czytelnia bezpłatna,** czynna codziennie od 5-ej do 9-ej wiecz.

Wypożyczalnia książek we wtorki i soboty od godz. 1 do 3-ej; w inne dni od 5 do 7-ej wiecz. Abonament miesięcznie 50 gr.

Bibljoteka dla działaczy robotniczych codziennie od godz. 9 do 3-ej **bezpłatna.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo

STRASZLIWE SPUSTOSZENIE SPOWODOWANE PRZEZ ORKAN



Nad Ameryką Północną szalał przez dwa tygodnie potworny orkan. Na naszej ilustracji kwitnące miasto Tekamah w stanie Nebraska, które zostało prawie zupełnie zniesione.

Groźny pożar na Rybakach

SPALIŁY SIĘ: DOM, STAJNIA, 3 SAMOCHODY, PARA KONI I SANKI

23 osoby pozbawione dachu nad głową

Nocy ub. o godz. 1 m. 15, w dzielnicy staromiejskiej, ukazała się duża łuna. Pożar wynikł na posesji, przy ul. Rybaki. 18-letni pomocnik kierowcy przelewał z baku samochodu do bańki benzynę. W czasie zakręcania korka do baku, benzyna prysnęła na stojącą w odległości pół metra świecę. W jednej chwili buchnęły płomienie. Karolak chcąc ugasić je, doznał poparzenia dłoni i przedramion. Widząc, że sam nic nie poradzi, wybiegł na podwórze i wszczął alarm. Tymczasem płomienie, mając łatwopalny materjał w postaci drewnianych szop, nasyconych smarami, rozszerzyły się w oka mgnieniu. Na ratunek przybyły 4 oddziały straży, lecz czynne były tylko nalewkowski i ratuszowy. Akcja trwała niemal do godz. 6.

Wśród gęsto zaludnionej posesji, należącej do miasta wynikł popłoch. Zerwani ze snu krzykami oraz odgłosem syren i dzwonków strażackich mieszkańcy zaczęli ratować swój dobytek. Tymczasem pożar trwał w dalszym ciągu i wkrótce przeniósł się na posesję 8-10, przy tejże ulicy, należącą do fabryki ekstraktów garbarskich tow. akc. „Quebracho", gdzie mieszczą się stajnie i wozownie zakładów przewozowych i dorożkarskie. Woźnice zaczęli ratować konie i pozostały dobytek.

Mimo energicznej akcji straży, szopa drewniana mieszcząca garaż, dzierżawiony od miasta przez braci Karolaków, spłonęła. Spaliły się również znajdujące się tam 3 samochody osobowe. Wartość spalonych samochodów, oddanych do lakierowania pracowni lakierniczej Konstantego Makasiewicza, która również spłonęła — wynosi 15.000 zł.

W sąsiedztwie lakierni i garażu znajdował się parterowy drewniany domek z facjatkami, który częściowo spłonął. Zamieszkująca na facjatce wdowa z czworgiem dzieci, Feliksa Jarosińska — umknęła w negliżu, wraz z dziećmi, dobytek zaś — spłonął. Nadto pozostali bez dachu nad głową, oraz bez częściowego umeblowania lub pościeli następujący lokatorzy: Jan Mokrzycki (7 osób), Jan Kiliński (4 osoby), Paulina Borowska (4 osoby) i Kazimierz Drzazga (3 osoby).

Na sąsiedniej posesji spaliły się częściowo stajnie oraz 2 konie, należące do właścicieli platform: Aleksandra Przyborowskiego i Jóska Szmala, nadto Tekli Kurcowej, właścicielce dorożek spaliła się uprząż, liberja i sanki.

Na miejsce przybyła policja 2 kom., która przeprowadziła dochodzenie. Okazało się, że z braku oświetlenia elektrycznego, pomocnik kierowcy posiłkował się świecą. Pomocy poparzonemu udzielono w ambulatorjum pogotowia. Ogólne straty jeszcze nie ustalone. Pogorzelcy znaleźli chwilowe pomieszczenie u sąsiadów.

W EPOCE „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI"

CIĄGLE NOWE SAMOBÓJSTWA

Na ul. Odrowąża, pod parkanem cmentarza św. Wincentego, otruł się kwasem solnym 48-letni Franciszek Kurpios, robotnik (Złota 7/9). Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego

SAMOBÓJSTWO OBYWATELA ZIEMSKIEGO

Właścicielka domu przy ul. Wspólnej 2, Helena Kittowa, została obudzona około g. 4-ej odgłosem wystrzału rewolwerowego. Zerwawszy się z łóżka, zadzwoniła na służącą i poleciła jej zbadać przyczynę wystrzału. Okazało się, że sublokator Kittowej, 26-letni Aleksander Skirmunt, obywatel ziemski, zamieszkujący tam od 3-ch miesięcy — popełnił samobójstwo, postrzeliwszy się z rewolweru w prawą skroń. S. znaleziono w bieliźnie w łóżku. Przybyły lekaarz skonstatował już śmierć. Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona.

Skirmunt przez miesiąc bawił w ziemi pińskiej u rodziny swej. Jest on krewnym ambasadora Rządu Polskiego w Londynie, Konstantego Skirmunta.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE

18-letni Baltazar Gadziński, wyszedł z domu przy ul. Złotej 39, dn. 6 b. m. i więcej już nie wrócił. Zachodzi przypuszczenie, że G. popełnił samobójstwo, gdyż pozostawił wszystkie swoje rzeczy; był przygnębiony wydaleniem go z terminu szewckiego. Rysopis: szatyn, szczupły, wzrost wysoki, twarz pociągła, ubrany w garnitur granatowy, zniszczony, kamasze giemzowe na gumie indyjskiej, czapka szara cyklistówka, jesionka koloru marengo.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.30 — 11.45 Przegląd prasy krajowej P. A. T. — 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. — 12.10 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20—15.20 Przerwa — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. H. Mościcki. — 15.45 Z życia polskich zespołów śpiewaczych. 16.15 — 17.00 Muzyka z płyt gramofonowyc.h 17.00 „Kącik artystyczny" L. S. G. — 17.15 „Jak sporządzać testamenty i darowizny" — mówić będzie adw. Stan Peszyński. — 17.45 Muzyka lekka. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Bronisława Szulca. 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Giełda Rolnicza. 19.25 — 1935 Płyty gramofonowe. — 19.35—19.50 Prasowy dziennik radjowy. — 19.58—20.00 Sygnał czasu. — 20.05 Pogadanka muzyczna—wygł. p .Karol Stromenger. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. poświęcony twórczości Sergjusza Prokofjewa. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna, Grzegorz Fitelberg (dyr.) i Sergjusz Prokofjew (dyr. i fort.).

MARJA ORSKA



Kilka dni temu zmarła w Wiedniu znana artystka dramatyczna Marja Orska, wskutek omyłkowego zużycia 20 tabletek weronalu. Przewieziona do szpitala, mimo wszelkich zabiegów lekarskich do ostatniej godziny nie odzyskała przytomności. Wedle zdania lekarzy, śmierć była nieunikniona, ponieważ wycieńczony długoleniem nadużywaniem narkotyków organizm, nie był w stanie oprzeć się zgubnemu działaniu trucizny.

Prokuratorja oddała zwłoki Marji Orskiej instytutowi medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcji. Przeciw lekarzowi, na którego receptę Orska otrzymała weronal, wdrożono śledztwo. Z kół znajomych zmarłej artystki donoszą, że Orska zażyła weronal w zamiarze popełnienia samobójstwa.

Co wyświetlają kina?

Astra: „W jarzmie grzechu".
Apollo: „Usta nigdy niecałowane".
Atlantic: „Nocna warta".
Casino: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni" z Lil Dagower i Petrowiczem.
Capitol: „Pat i Patachon w Luna Parku".
Colosseum: „Ciernie losu". **W małej sali:** „Pan dyktator to ja".
Europa: „W otwarte karty".
Filharmonja: „Siódme przykazanie".
Holywood: „Legjon potępieńców".
Kometa: „O honor siostry".
Miejski: „Skrzydlata flota".
Pan: „Listy nieznajomej".
Pola Negri Palace: „Atlantic".
Palace: „Płonące serca".
Rena: „Sztabskapitan Gudaniew".
Splendid: „Rio Rita" z Bebe Daniels.
Stylowy: „Angelita" z Renee Adoree.
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Tęcza: „Bicz Boży" z Lon Chaney.
Wisła: „Grzeszna miłość".
Wodewil: „Simba — król puszczy".
Znicz: „Ojcze" z Warnerem.
As: Anna Karenina".
Bajka: „Gwiaździsta eskadra".
Czary: „Charlie jako bezrobotny".
Era: „Patrol o północy".
Helios: „Karuzela grzechu".
Italja: „Gwiaździsta eskadra".
Lotos: „Higjena seksualna".
Lux: „Ogród Allaha".
Muza: „Eriticon" z Itą Rina.
Nowości: Nieczynny.
Promień: „Uroda życia".
Praga: „Król gór".
Petit Trianon: „Ich czworo".
Riviera: „Śmiertelna krzywda".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

FLOTA NIEMIECKA W GRECJI



Jak wiadomo z depesz, wyjechała niedawno flota niemiecka na manewry. Pancerniki niemieckie odwiedziły przy tej okazji niektóre porty, a między innemi bawiły dłuższy czas we Włoszech. Obecnie niemieckie okręty wojenne znajdują się w portach greckich.

Na naszej ilustracji wycieczka marynarzy floty zwiedza ruiny Akropolisu.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „T r a v i a t a"

Narodowy
o 8 w. „Dom złamanych serc"

Letni
o 8 w. „Maman do wzięcia"

TEATR ATENEUM, ul. Czerwonego Krzyża 20. Codziennie o godz. 8 wieczorem arcydzieło Moliera „Chory z urojenia" w świetnym przekładzie Boya - Żeleńskiego.

TEATR WIELKI. Dziś odbędzie się nieodwołanie ostatni występ gościnny światowej sławy koloraturowej śpiewaczki, p. Ady Sari, która ukaże się w swojej świetnej kreacji tytułowej roli opery „Traviata".

W sobotę wystąpi gościnnie w popisowej partji Mefista w „Fauście" basista polski p. Aleksander Gryf-Trzeciecki.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Bernarda Shaw'a „Dom złamanych serc".

TEATR LETNI. Codziennie „Maman do wzięcia".

TEATR POLSKI. Dziś nowowystawiona sztuka paryska „Słaba płeć".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Piorun z jasnego nieba".

TEATR „MORSKIE OKO". „Uśmiechy Warszawy".

„QUI PRO QUO". Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na widowni, na rewji „Budżet wiosenny". Wszyscy wykonawcy z pp. Ordonówną, Pogorzelską, Kalinówną, Dymszą, Jarosym, Krukowskim, Lawińskim, Minowiczem i Tomem na czele całego zespołu, są gorąco oklaskiwani i zmuszani do bisów.

TEATR REWJI „WESOŁY WIECZÓR", Chłodna 49. Nowa rewja p. t. „Czy pani lubi bez?".

REWJA „ANANAS", Marszałkowska 114. Otwarcie teatru w sobotę, 24 b. m. Pierwsza rewja „Co w trawie piszczy".

PAWEŁ KOCHAŃSKI W FILHARMONJI. Fenomenalny skrzypek polski Paweł Kochański, stale przebywający w Ameryce, daje recital skrzypcowy w sali Filharmonji Warszawskiej w nadchodzący poniedziałek, 26 b. m.

RECITAL SKRZYPCOWY. W sobotę, dnia 24 b. m. w Konserwatorjum recital skrzypcowy Marji Blochówny, która wykona program złożony z utworów Vieuxtempsa, Różyckiego, Wieniawskiego, Elmana, Czajkowskiego i innych.

Z FILHARMONJI. Po dłuższej przerwie spowodowanej tournée artystycznem po Ameryce Południowej, ukaże się w piątek na estradzie w Filharmonji dyr. Grzegorz Fitelberg i kierować będzie koncertem symfonicznym, którego program wypełnią utwory Sergjusza Prokofjewa. Solistą koncertu będzie sam kompozytor, który odegra własny koncert fortepianowy (trzeci), oraz dyrygować będzie częścią koncertu, mianowicie fragmentami z opery „Miłość do trzech pomarańczy".

„PICCOLI" w WARSZAWIE. W piątek, dnia 23 b. m., odbędzie się w teatrze Wodewil premjera słynnego na świat cały zespołu włoskiego sztucznych ludzi p. n. „Teatro dei Piccoli", który przybywa do stolicy na szereg gościnnych występów.

Program inauguracyjny przedstawienia składać się będzie z arcydzieł sztuki włoskiej, specjalnie opracowanych dla „Teatru dei Piccoli" i dotąd w Warszawie niepokazywanych, w wykonaniu całego zespołu, wybitnych solistów-śpiewaków i orkiestry, pod dyrekcją Emilio Cardellini.

Dział music-hallu zawierać będzie cały szereg produkcji nowych, jak „super-rewja a la Mistinguett i Maurice Chevalier" i wszystkie przeboje z Signoriną Legnetti, Józefiną Baker i Pianistą na czele.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

RYMARZ galanteryjny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Żórawia 21, m. 23.

POTRZEBNE zdolne podręczne i uczennice do krawieczyzny. Żórawia 21, m. 23.

TAPICER, były pracownik fabryki mebli Szczerbińskiego, poszukuje pracy. Przerobienie materaca 15 złotych. Tatrzańska 6, m. 1. Komorek.

MŁODY CZŁOWIEK, LAT 22, poszukuje posady woźnego, gońca lub innej. Wiadomość ul. Śniadeckich 13 m. 22. Antoni Żórawski.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.